

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

Wielki triumf aktorski MARLENY DIETRICH w którym talent i uroda zajaśniały w całej pełni

IMPERATOROWA

Szkarłatna Caryca

Potężne arcydzieło, kolosalny dramat z dziejów CARSKIEJ ROSJI genialnej reżyserji JÓZEFA STERNBERGA

Początek o godz. 5, w niedzielę i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu

Wybory w Gdańsku jako odskocznia do wielkiej polityki

Mowa przedwyborcza Goeringa

GDANSK. W dniu wczorajszym premier Goering wygłosił w Gdańsku na przedwyborczym narodowo-socjalistycznym wiecu przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Jeżeli pójdziecie w niedzielę do urny wyborczej, to pamiętajcie o tem, że chodzi o stwierdzenie wobec świata, jak Gdańsk myśli. Jedno jest pewne — Gdańsk wykaże, że jest narodem - socjalistycznym. Wybory mają wobec tego wykazać światu, iż Gdańsk zawsze był i pozostanie niemiecki. Nie jest najważniejsze — podkreślił Goering z naciskiem — czy Gdańsk należy dziś pod względem organizacyjnym do Rzeszy, czy nie. Miarodajnym jest, czy jest w sobie niemiecki. Rzesza nie potrzebuje obsadzać i nie obsadzi Gdańska nigdy siłą, gdyż prawo natury zwycięża samo przez się. Świat kiedyś sam zrozumie naturalną legalność, ponieważ nieugiętym prawem natury przeciwstawiać się nie można.

Adolf Hitler nie złamie słowa, da nego innym narodom. Mam nadzieję, że również i Francja zrozumie wreszcie, iż Niemcy skłonne są do podania jej ręki. Jeżeli sąsiedzi — Francuzi tak troszczą się o sprawę pokoju, to p. Laval nie potrzebuje

jechać do Moskwy. Może on wysiąść w Berlinie, o ile sprawa ta tak bardzo leży mu na sercu. Nie może być wątpliwości co do tego, że Niemcy szczerze pragną pokoju.

Wódz mógł przeprowadzić porozumienie z Polską, dając tem samem dowód, że istnieje droga praktycznej polityki pokojowej, ponieważ w imieniu Niemiec oraz w Polsce w imieniu swego kraju przemawiają m. in. mężowie autorytatywni. Oba narody skazane są na utrzymanie pokoju, a Niemcy wykażą, że są szczerym i rzetelnym partnerem. Nie damy się niczem sprowokować i ocze-

kujemy tego samego od strony przeciwnej.

Premier Goering podkreślił, że również mniejszość polska w Gdańsku niema powodu do skarg na reżim narodowo-socjalistyczny oraz na jego ustosunkowanie się do niej. Goering wystąpił w związku z tem przeciwko wszelkim próbom naruszenia przez stronę trzecią świeżo stworzonych dobrych stosunków między Niemcami a Polską, służących pokojowi europejskiemu.

GDANSK. Dziś przybył do Gdańska samolotem specjalnym zastępca Hitlera min. Rzeszy Hess.

Teror antypolski

GDANSK. W nocy z 3 na 4 b. m. z frontonu gmachu b. dyrekcji kolejowej, gdzie obecnie mieszczą się biura Związku Polaków, zerwano transparenty propagandowe listy polskiej. Podobne transparenty umieszczone przed wejściem do Macierzy Szkolnej zostały również zerwane. Ponadto zdarzył się cały szereg wypadków zerwania chorągwi narodowych w Gdańsku, we Wrzeszczu, w Sopotach, w Oliwie, Orunji i kilku mniejszych miejscowościach na terenie całego w. miasta. Zaznaczyć należy, że w żadnym wypadku policja gdańska nie zdołała ustalić sprawców.

GDANSK. Z kół miarodajnych do wiadujemy się, że w związku z szeregiem stanowczych interwencji ko-

misarza generalnego R. P. w Gdańsku u władz gdańskich spowodowanych aktami teroru wyborczego przeciw Polakom, a głównie na tle karygodnych zająć, wymierzonych przeciw Polakom w Sopotach w dniach 3 i 4 b. m., ze strony Senatu w. m. wydane zostały kategoryczne zarządzenia ochronne i zapobiegawcze, a winni zaszłych wypadków będą ukarani.

Ponadto ze strony Senatu gdańskiego złożono oświadczenie, że skrupulatne badania będą przeprowadzone w każdym poszczególnym wypadku zerwania transparentów i flag polskich, a osobom i instytucjom poszkodowanym zostanie udzielona satysfakcja ze strony partji narodowo - socjalistycznej.

Otwarcie wystawy polskiej sztuki gotyckiej

Wczoraj popołudniu odbyło się w Instytucie Propagandy Sztuki uroczyste otwarcie wystawy polskiej sztuki gotyckiej, zorganizowanej pod protektoratem P. Prezydenta R. P. prof. I. Mościckiego oraz pod patronatem ks. kardynała Hlonda, prymasa Polski i ks. kardynała Karkowskiego, przez Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Otwarcia Wystawy dokonał P. Prezydent Rzeczypospolitej, w obecności członków rządu i korpusu dyplomatycznego. Na otwarcie wystawy przybyła również małżonka P. Prezydenta R. P. Przed aktem otwarcia Wystawy wygłosił krótkie przemówienie p. minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz.

Po przemówieniu min. Jędrzejewicza P. Prezydent R. P. dokonał otwarcia Wystawy.

Wystawa Polskiej Sztuki Gotyckiej jest pierwszą, zakrojoną na szerszą skalę imprezą podobnego ty-

pu w Polsce. Pod względem chronologicznym Wystawa obejmuje okres od początku 19-go wieku po pierwszą ćwierć 16-go.

Zbiory wypożyczone zostały przez poszczególne muzea, m. in. djecezyjalne, przez prywatnych zbieraczy oraz przez państwową pracownię konserwatorską w Warszawie.

Na wyróżnienie zasługuje katalog Wystawy, gruntownie opracowany przez komisarza Wystawy doc. U. W. dr. Michała Walickiego, zaopatrzoney we wstęp jego pióra i 189 plansz z reprodukcjami eksponatów.

Zgon Emila Młynarskiego

Wczoraj o godz. 17-ej zmarł w 63 roku życia w Warszawie ś. p. Emil Młynarski, muzyk, kompozytor, b. dyrektor Konserwatorium warszawskiego i b. dyrektor Opery warszawskiej.

Modyfikacja paktu wschodniego?

Co pisze na ten temat „L'Oeuvre”

PARYŻ. Prasa przynosi informacje swych korespondentów z Warszawy, komentując nastroje kół polskich.

Korespondent „Le Temps” pisze, że rząd polski począł wyjaśniać swe stanowisko. Wydaje się, że minister Eden odniósł ze swej rozmowy z min. Beckiem wrażenie, że Polska gotowa byłaby podpisać pakt koncyliacyjny, obejmujący większą liczbę państw bez wykluczenia żadnego państwa zainteresowanego.

PARYŻ. — Nawiązując do projektu Quai d'Orsay w sprawie modyfikacji paktu wschodniego „L'Oeuvre” pisze, że naskutek stanowiska Polski niektórzy członkowie gabinetu francuskiego, przeciwnicy francusko-sowieckiej koncepcji wzajemnej pomocy, zaczęli podsuwać inne daleko szersze projekty.

Obecnie chodzi nietylko o włączenie paktów bilateralnych wzajemnej pomocy w ramy Ligi Narodów przez zmodyfikowanie art. 16 paktu, ale także o wskrzeszenie pewnego rodzaju protokołu, podpisanego przez wszystkich. Nie wszyscy sygnatarjusze tego protokołu mieliby jednak te same obowiązki.

Te osobistości sądzą, że powinno się wystosować do Rzeszy jeszcze jedną notę przed zawarciem jakiegokolwiek paktu i w ten sposób przyłączają się one do punktu widzenia Anglii. Inni członkowie rządu, którzy odnoszą się przychylnie do układu francusko-sowieckiego proponują ze swej strony, by w czasie posiedzenia Rady w Genewie w dn. 15 b. m. Francja złożyła otwarty dla wszystkich projekt wzajemnej pomocy europejskiej, którego pierwszymi sygnatarjuszami byłoby Francja i Sowiety.

Całe zagadnienie sprowadza się jednak do tego, czy Francja, składając ten projekt oświadczy zgóry, że jest wraz z Sowietai pierwszą sygnatarjuską układów dwustronnych, czy też układy te będą dopiero usankcjonowaniem dalszych negocjacji, które mogą doprowadzić do podpisania przez wszystkich ogólnego aktu.

Publicystka podkreśla, że wahania rządu francuskiego, wywołały już przykre reakcje w Moskwie oraz w stolicach państw Małej Ententy i Ententy bałkańskiej. Gdyby rokowania w tych sprawach dalej się przeciągały mogłoby to doprowadzić do zerwania tych państw z polityką prowadzoną przez Francję.

Nowy gubernator Kłajpedy

Jest nim zięć hr. Zubowa

KRÓLEWIEC. — „Preussische Zeitung” donosząc z Kowna o nominacji Vladasa Kurkauskasa na gubernatora Kłajpedy wyraża nadzieję, na zmianę kursu w Kłajpedzie.

Gazeta będąca organem urzędowym domaga się rewizji procesu Niemców kłajpedzkich i cofnięcia zarządzeń, zdaniem jej, sprzecznych z konwencją kłajpedzką.

Vladas Kurkauskas jest zięciem hrabiego Zubowa.

Pomyślny wynik rokowań gospodarczych francusko-belgijskich

BRUKSELA. — Wyjeżdżając do Paryża minister handlu Marchandau oświadczył, iż jest bardzo zadowolony z przebiegu rokowań francusko-luxembursko-belgijskich, które doprowadziły do zupełnego uzgodnienia poglądów w sprawach handlowych.

Co przynosi numer dzisiejszy

OBRONA LOGIKI (art. wst.). WARSZAWA — „OBSERWATORIA” PRZECY NAIWNEGO ANGLIKA.

SPRAWCY PORWANIA „BARY LINDBERGH” SA W WARSZAWIE?

Lord Eden wrócił do Londynu

LONDYN. Lord prywatnej pieczęci Eden przybył do Londynu wieczorem o godz. 20.43 via Ostenda — Dover.

Dziennikarzom, którzy otoczyli go na dworcu, Eden oświadczył:

„Podróże nasze były rzeczywiście pożyteczne. Nie ulegało wątpliwości, podobnie jak i olbrzymie rozmiary trudności obecnej sytuacji europejskiej. Trudności te nie są jednakże nie do przezwyciężenia, ale, jeżeli

li mają być opanowane, każdy naród powinien odegrać swoją rolę. Nasza rola polega na kontynuowaniu polityki zagranicznej otwartej, stanowczej i silnej, opartej na Lidze Narodów i zbiorowym systemie pokoju.

Polityka Polski jest podobna do brytyjskiej

„The Economist” o warszawskiej wizycie Edena

LONDYN. Znany tygodnik polityczno-gospodarczy „The Economist” zamieszcza następujące rozważania na temat pobytu min. Edena w Warszawie:

„Wydaje się, że wizyta min. Edena w Warszawie była pod względem osiągnięcia porozumienia bardziej owocną, aniżeli oczekiwano, aczkolwiek Polacy mieli wobec niego twierdzić, że w dalszym ciągu nie mają zamiaru przystąpić do paktu wzajemnej pomocy z Sowietai i Niemcami. W obronie swej Polska polega przede wszystkim na swej własnej sile zbrojnej, a następnie na przymierzach polsko-francuskim i polsko-rumuńskim oraz na pakcie

polsko-niemieckim. Faktycznie Polska ma nadzieję, że uda się jej uniknąć kataklizmu wojny przez trzymanie się ram paktów o nieagresji z Niemcami i Rosją, unikając zaciągania innych zobowiązań.

Polityka Polski jest dostatecznie podobna do brytyjskiej, by skłonić nas do sympatyzowania z jej celami. Podobnie, jak W. Brytania, Polska w danej chwili nadaje się do odegrania roli medjatora, ponieważ jest ona w dobrych stosunkach z Francją, a we względnie dobrych z Niemcami.

Oba nasze kraje, pisze „Economist”, mogą zaspokoić swoje wła-

sne bezpieczeństwo w europejskim systemie zbiorowym, w ramach Ligi Narodów, przyczem możemy mieć nadzieję, iż skłonimy Niemcy, by przystąpiły do tego systemu. Minister Eden podkreślił to w Warszawie we wtorek, gdy powiedział, że polityka Polski i Wielkiej Brytanji jest oparta na zasadach zbiorowego bezpieczeństwa oraz na Lidze Narodów.

P. Laval ma odwiedzić Warszawę wkrótce po Strasie. Sprawa prawdziwego systemu zbiorowego bezpieczeństwa we wschodniej Europie nie jest jeszcze straconą, konkluduje „Economist”.

W niedzielę dn. 7 bm. odbędą się zawody piłkarskie Śląsk. KS. STRZELEC—KS. CONCORDJA Piotrków

OBRONA LOGIKI

Skomplikowana rzeczywistość współczesna jest tem trudniejsza do zrozumienia, a przez to i do opanowania. Ze w dziedzinie nauk społecznych i ekonomicznych też mamy do czynienia ze swoistym kryzysem — kryzysem myślenia. Dlatego też największą usługą, jaką słowo drukowane wyświadczyć może opinii publicznej, jest danie przewodnika logicznego po labiryncie chwili bieżącej, wyjaśnianie zagadnień zasadniczych. I na każdym kroku widzimy, jak żywo opinia publiczna reaguje na poruszanie tego rodzaju zagadnień. Tak np. po znanym artykule „Gazety Polskiej” p. t. „Krajanie bochenka”, mającym za temat sprawę podziału dochodu społecznego, wywiązała się żywa dyskusja prasowa.

Zbierając pokłosie tej dyskusji w artykule p. t. „Obrona feodalów” „Gazeta Polska” stwierdza mimochodem, że ujawniła się przy tej sposobności pewna solidarność interesów różnych grup społeczno-gospodarczych — i to w tak podstawowej sprawie jak zagadnienie podziału dochodu społecznego. „Zgodnym chórem” bowiem odezwały się m. in. „pisma związków pracowniczych i pisma związków pracodawców”. Osobne miejsce w tej dyskusji przyznaje „Gazeta Polska” — nam.

Jakaż jest nasza teza w sprawie podziału dochodu społecznego?

Pisaliśmy o tem w artykułach: „Dzielić czy mnożyć?” (z 20.II) i „Zagadnienie zasadnicze” (z 10.III). Pisaliśmy w tym ostatnim artykule: „Najlepszym sposobem poprawienia podziału dochodu społecznego jest ten dochód powiększyć.”

Najgorszy wpływ na wysokość dochodu społecznego wywiera poprawianie podziału tego dochodu.

To właśnie twierdzenie „Gazeta Polska” kwestionuje. Ograniczając się do zgronięcia innych dyskutantów, uważa, że wysunęliśmy „przećwiczko hasła korektywny podziału dochodu społecznego zarzut ważny” i odpowiada nań. Twierdzi mianowicie, że „rozumowanie „Kurjera Polskiego” jest słuszne (podkr. „Gaz. Pol.”) w warunkach panujących na rynku wolnej konkurencji, a nie jest słuszne (podkr. „Gaz. Pol.”), gdy konkurencję na rynku towarów, usług, kapitału i pracy krepują umowy kartelowe, reglamentacja stopy procentowej, umowy zbiorowe i t. p.”

Nie, nie możemy się z tem zgodzić.

W całym naszym rozumowaniu i w przytoczonych wyżej wnioskach nie wprowadzaliśmy rozróżnienia między rynkiem wolnej konkurencji a rynkiem, na którym konkurencja jest ograniczona. Nie przez przeczenie przecież, tylko dlatego, że byłby to błąd metodologiczny. Albowiem każde skrepowanie wolnej konkurencji jest równoznaczne ze zmianą podziału dochodu społecznego i odwrotnie każda zmiana w podziale dochodu społecznego jest równoznaczna ze skrepowaniem wolnej konkurencji.

Jest to dość oczywiste, tem nie mniej jednak zilustrujemy to na przykładzie: obciążenia publiczne — podatki państwowe i samorządowe oraz składki na ubezpieczenia społeczne — są typowym zabiegiem, poprawiającym podział dochodu społecznego. Równają się one — ekonomicznie biorąc — zmianie przeznaczenia pewnej kwoty pieniędzy, przez sunięcie jej z jednej drogi krążenia w gospodarstwie narodowym na inną, odebraniu części dochodu jednym, a oddaniu go innym.

Ale jednocześnie te obciążenia publiczne są bardzo ważnym czynnikiem, ograniczającym wolną konkurencję, wpływają bowiem na wysokość kosztów produkcji, podnosząc je. Ma to znaczenie nietylko dla

zdolności konkurencyjnej przemysłu krajowego w stosunku do przemysłu zagranicznego (choć w tej dziedzinie jest często najwidoczniejsze) ale i dla pośrednich skutków tej zmniejszonej konkurencyjności przemysłu krajowego wobec zagranicy na rynku wewnętrznym. Na tym rynku wewnętrznym widzimy aż nazbyt często, jak nacisk obciążeń publicznych wyrzuca z szeregu producentów to, czy tamto przedsiębiorstwo. Albowiem przy wyśrubowanej w górę naskutek obciążeń publicznych cenie, rynek nie wchłania tyle towaru, żeby wszyscy dotychczasowi producenci mogli się na nim utrzymać. Dlatego też słabsi finansowo (a nie technicznie — bo największa sprawność techniczna nic nie pomoże na wysokość kosztów własnych, wywołaną obciążeniami publicznymi) po pewnym czasie odpadają. Obciążenia publiczne wynaturzyły walkę konkurencyjną, rozgrywaną na terenie sprawności technicznej, tanioci samego procesu produkcyjnego, w walkę na zasobność finansową.

Weźmy znowu przykład typowego ograniczenia konkurencji, jak umowy kartelowe czy też organizacje pracownicze, nie dopuszczające, aby cena towaru lub pracy spadła poniżej pewnego poziomu. Któż mógłby twierdzić, że te ograniczenia wolnej konkurencji nie wpływają na podział dochodu społecznego? Przecież tylko dzięki takiemu ograniczeniu konkurencji nasz przemysł węglowy np. zdołał utrzymać się na poziomie rolnictwa. Jak oblicza bowiem wybitny znawca tego przemysłu inż. A. Olszewski, wskaźnik ogólnych wpływów przemysłu węglowego w roku 1934 wyniósł 44 (przyjmując r. 1928 za 100). Bez tego ograniczenia wolnej konkurencji udział przemysłu węglowego w dochodzie społecznym spadłby jeszcze bardziej katastrofalnie. W sferze plac pracowniczych wyniki ograniczenia wolnej konkurencji są bez porównania lepsze: realny wskaźnik plac robotniczych w przemyśle wyniósł w październiku 1934 r. — 82 (przec. mies. w 1928 roku — 100), pomimo, że stan zatrudnienia zmniejszył się jednocześnie o ok. 200 tys. osób (dane Wiad. Stat.). Sfery robotnicze bardzo sku-

tecznie obroniły swój udział w dochodzie społecznym — oczywiście ci, którzy mają pracę.

Przy analizie tych trzech przykładów ograniczenia wolnej konkurencji i zmiany podziału dochodu społecznego jednocześnie rzuca się w oczy zasadnicza różnica między pierwszym z tych przykładów z jednej strony a drugim i trzecim — z drugiej. W pierwszym wypadku mamy mianowicie przymus, a w drugim i trzecim — dobrowolną organizację.

Skutkiem tej różnicy w pierwszym wypadku „poprawianie” podziału dochodu społecznego odbywa się zawsze, w drugim i trzecim — tylko pod pewnymi warunkami. Jeśli mianowicie kartel nadmiernie podraża cenę towaru, a organizacja pracownicza — cenę pracy, natychmiast zaczynają działać czynniki, które takie przemieszczanie dochodu społecznego niweczą, które wprowadzają poprawkę w przeciwnym kierunku. W wypadku kartelu odżywiają wówczas lub powstają nowi outsiderzy (jeśli ochrona celna jest tak wysoka, że konkurencja zagraniczna nie wchodzi w rachubę), którzy powiększając podaż towaru, tem samem wywołują zniżkę jego ceny; zjawia się konkurencja towarów zastępczych; w łonie samego kartelu przedsiębiorstwa, które mogą produkować tanio zaczynają dążyć do rozbicia kartelu i t. d. Podobnie przedstawia się sprawa, jeśli chodzi o cenę pracy. Nadmiernie wyśrubowane stawki plac zawsze stwarzają tendencje do wyłamywania się z pod dyscypliny związków pracowniczych i przyjmowania roboty za mniejszem, ale jednak jeszcze dla danego człowieka atrakcyjnym wynagrodzeniem. Zjawiają się swego rodzaju outsiderzy.

Cóż to znaczy? Oznacza to, że gospodarstwo narodowe w sposób samoczynny reguluje cenę usług, jakie dana grupa gospodarza czy społeczna oddaje procesowi powiększania dochodu społecznego. Dla całości produkcji, dla procesu powiększania dochodu społecznego potrzebne są i kopalnie węgla i huty żelaza i siła robotnicza. Muszą te czynniki mieć swój udział

w dochodzie społecznym. Jak pisaliśmy w artykule p. t. „Zagadnienie zasadnicze”, tylko pod tym warunkiem można osiągać czy powiększać dochód, o ile się zgóry dopuści do udziału w tym dochodzie innych — dostawców materiałów i pracowników. Cena za te usługi, wysokość udziału tych grup w dochodzie zależy od stopnia niezbędności, od stopnia przydatności tych grup w procesie osiągania dochodu. Ten, kto organizuje produkcję, ten, kto kieruje procesem osiągania dochodu, płaci za usługi innych tyle, ile musi, żeby sam proces się odbywał. Ale a n i g r o s z a w i ę c e j. Z chwilą zatem, gdy bądź cena towaru skartelizowanego, bądź cena zorganizowanej robocizny uniemożliwia osiągnięcie dochodu, gdy dany podział dochodu społecznego przestaje sprzyjać powiększaniu tego dochodu, następuje samoczynna, konieczna zmiana tego podziału, tak, aby proces osiągania dochodu mógł być wznowiony.

Ma to jednak miejsce tylko wówczas, gdy udział w dochodzie społecznym jest wynikiem uczestniczenia w tworzeniu, powiększaniu tego dochodu. Jeśli natomiast poprawianie podziału dochodu społecznego nie jest z tem związane, jeśli odbywa się pod zgóry narzuconym przymusem, to, oczywiście, naszkicowany tutaj proces nie ma miejsca. Wówczas „poprawianie” podziału dochodu społecznego odbywa się według innych przesłanek, nie według przydatności danej grupy społecznej czy gospodarczej dla powiększania dochodu społecznego, i wobec tego poprawianie to odbywa się kosztem zwiększania dochodu społecznego.

Zagadnienie podziału dochodu społecznego jest niezmiernie pasjonujące. I teoretycznie i praktycznie. Dokoła tego zagadnienia obracają się programy społeczno-polityczne, dyskusje, walki społeczne. I dlatego może zatraca się z uwagi zagadnienie przyrostu dochodu społecznego. A przyrost ten musi powiększyć czastki wszystkich grup społecznych w dochodzie społecznym. Dlatego napisaliśmy: „Najlepszym sposobem poprawienia podziału dochodu społecznego jest ten dochód powiększać”.

Delegacja Gdańskiego Tow. Naukowego na Zamku

P. Prezydent R. P. przyjął wczoraj delegację Gdańskiego Towarzystwa Naukowego w osobach prof. Marcina Dragona, Adama Czartkowskiego i dyr. Wacława Konderskiego.

Delegacja wręczyła P. Prezydentowi tom rocznika Gdańskiego Tow. Naukowego, poświęcony działalności naukowej P. Prezydenta z okazji 30-lecia tej pracy.

Odczyt pośła dr. P. Minkowskiego

Staraniem komitetu obwodowego rady grodzkiej B.B.W.R. Warszawa-południe odbędzie się dziś o godz. 6 wieczorem w sali kasyna garnizonowego (Al. Szucha 23) odczyt dr. Pawła Minkowskiego, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie z cyklu sprawozdawczych zebrań poselskich.

„Nieujalny manewr”

MOSKWA. Paryski korespondent „Prawdy”, cytując głosy szeregu dzienników francuskich w sprawie przyjazdu min. Laval'a do Warszawy, twierdzi, że „w usilności, z jaką rząd polski prosi min. Laval'a, aby przed przybyciem do Moskwy, zatrzymał się w Warszawie, francuskie koła polityczne widzą nieujalny manewr, dążenie do wbicia klina między Paryż a Moskwę.”

Porządek dzienny konferencji w Stresie?

LONDYN. Foreign Office otrzymało dzisiaj propozycje Mussoliniego co do porządku dziennego konferencji w Stresie. Mussolini proponował ma omawianie następujących 4 punktów.

1) Ustalenie stanowiska 3 mocarstw wobec jednostronnych kroków niemieckich, utrudniających ułocną współpracę międzynarodową. Pod tym punktem kryje się oczywiście uzgodnienie taktyki 3 mocarstw na nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów.

2) Ustalenie wspólnego frontu 3 mocarstw, reprezentowanych w Stresie, celem realizacji programu londyńskiego z 3 lutego z uwzględnieniem możliwości przyciągnięcia do tej akcji innych mocarstw zainteresowanych.

3) Omówienie sprawy niepodległości Austrii i środków do utrzymania integralności państwa austriackiego.

Likwidacja szajek złodziejskich na terenie Zakopanego

ZAKOPANE. — W następstwie energicznej akcji komisariatu policji państwowej i licznych rewizyj w „melinach” złodziejskich udało się zlikwidować na terenie Zakopanego niemal wszystkie szajki złodziejskie, które w ostatnich miesiącach daly się silnie we znaki mieszkańcom miasta. Znaczną część skradzionych przedmiotów zwrócono poszkodowanym.

Odroczona egzekucja skazańca

LWÓW. — Na dzień dzisiejszy na godz. 5-tą rano wyznaczono w Rzeszowie egzekucję Gabriela Czechury, skazanego na karę śmierci przez sąd przysięgłych w Rzeszowie za zabójstwo naczelnika sądu grodzkiego w Tarnobrzegu Krzosa.

Przed godz. 5-tą wszedł do sali skazańca ksiądz, który wypowiedział Czechurę, a następnie kat. W tym momencie Czechura dostał nagłego wstrząsu nerwowego, połączonego z niedomaganiem sercowym. Wobec tego prokurator polecił zbadać Czechurę przez lekarzy, którzy stwierdzili, że skazaniec jest obłożnie chory. Po porozumieniu się z szefem prokuratury egzekucja została odroczone w myśl art. 566 K. P. K. na czas nieograniczony.

Wyprowadzenie zwłok ś. p. gen. Konarzewskiego

Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. po nabożeństwie w kościele garnizonowym przy ul. Długiej odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. gen. dyw. inspektora armii Daniela Konarzewskiego na dworzec Wileński, skąd zwłoki przewieziono zostały do majątku rodzinnego Puzanki w pow. nowowieżańskim, gdzie będą pochowane w grobach rodzinnych.

O godz. 10-ej nabożeństwo żałobne celebrował w asyście kleru ks. biskup połowy W. P. Gawlina.

Trumnę ze zwłokami ś. p. gen. D. Konarzewskiego, ustawioną na katafalku w pośrodku kościoła wśród zieleni, pokrywały dziesiątki wieńców, wśród nich wieńiec od P. Prezydenta R.P., Marsz. Piłsudskiego, premiera Sławka.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział: rodzina zmarłego, członkowie rządu z p. premierem

Sławkiem, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. dr. Krzemieński, pp. wiceministrowie Kasprzycki i gen. Sławoj-Składkowski, b. premier Prystor, podsekretarz stanu, generał-cja, szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. płk. Głogowski, przedstawiciele władz z woj. Jaroszewiczem, korpus oficerski, delegacje wszystkich instytucji, urzędów, zakładów i oddziałów garnizonu warszawskiego.

Przed kościołem ustawily się: poczet chorągwi 55 p. p., batalion z chorągwią 36 p. p. l. a., dwa szwadrony 1 p. szwoł. ze sztandarem, 2 baterie 1 D. A. K., oraz poczty sztandarowe związków b. wojskowych.

Po nabożeństwie przy biciu dzwonów kościelnych i dźwiękach marsza żałobnego koledy zmarłego

generałowie, wynieśli trumnę z kościoła, składając ją na lawecie armatniej.

Kondukt pogrzebowy przeszedł ulicami Miodową, Krak. Przedmieście, N. Zjazdem na dworzec Wileński.

Trumnę ze zwłokami ś. p. gen. dyw. Konarzewskiego ustawiono w wagonie.

Po modłach żałobnych, odprawionych nad trumną zmarłego przez ks. biskupa połowego Gawlinę przemówienia pożegnalne wygłosili inspektor armji gen. dyw. Orlicz-Dreszer oraz imieniem 14 dyw. piechoty płk. Rowecki.

Po przemówieniach nad trumną na dany sygnał oddziały sprezentowały broń, orkiestra 21 warsz. p. p. odegrała hasło wojsk polskich a następnie marsz dla generałów.

Wisła—znak spójni między Polską a Gdańskiem

Mowa przedwyborcza wicemin. Lechnickiego

GDĄŃSK. Wiceminister Skarbu p. Lechnicki wygłosił dziś w Domu Polskim w Sopotach na polskim zebraniu wyborczem przemówienie, w którym m. in. przypomniał się Polakom gdańskim, jako stary znany z czasów przedwojennych, gdy praca narodowa na terenie Gdańska była pracą zakonspirowaną. Mino chęci ostatecznego wymazania Polski z mapy Europy, Polacy wytrwa-

li wtedy w swojej narodowości i religii. Potęgom zaborców przeciwstawił się duch narodowy, którego wyrazem stał się wódz — marszałek Piłsudski.

Przechodząc do chwili obecnej, mówca podkreśla ścisły związek Gdańska z Polską. Widomy znak spójni — to Wisła. W interesie wolnego miasta leży rozwój pra-

cy pokojowej z Polską w atmosferze zrozumienia wzajemnych zależności, opartych na prawie i rzeczywistości historycznej. Polska oczekuje od Gdańska uszanowania zagwarantowanych Polakom praw. Polska spodziewa się, że Polacy gdańscy spełnią podczas niedzielnych wyborów swój obowiązek narodowy.

Blaski i cienie Warszawy

w naiwnych „obserwacjach” dziennikarza angielskiego

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego”)

London, w kwietniu

Wizyta ministra Edena w Warszawie wzbudziła na łamach prasy angielskiej zainteresowanie sprawami polskimi. Jednym z przykładów tego zainteresowania, może specjalnie jaskrawym, jest artykuł wydrukowany 2 kwietnia w „Daily Express”, a zatytułowany dość pociągająco i tajemniczo: „Możesz wierzyć, lub nie wierzyć — ale to jest Warszawa”. Artykuł napisany przez Patricę Murphy jest przedziwną mieszaniną dobrej znajomości tematu z nieprawdopodobną przesadą, którą zaliczyć chyba trzeba na karb irlandzkiego temperamentu autora. Niewątpliwie charakter „Daily Express”, uznającego tylko sensacje wpłynął również na pewne przejawy, faktem jednak jest, że angielski czytelnik po przeczytaniu żywo napisanego artykułu zainteresuje się Warszawą, najbardziej romantycznym i nieprawdopodobnym miastem w Europie. Najweselej i najsmutniej — miastem blasków i cieni, stolicą kontrastów, posiadającą wiele uroków i podbijającą serce każdego, kto w niej zamieszka.

Posłuchajmy co mówi o Warszawie Patricę Murphy, nazywając ją swoją faworytką wśród bogatej kolekcji europejskich stolic. Cechą uderzającą każdego cudzoziemca jest — to nie jest żart — grzeszność mieszkańców Warszawy. Niewątpliwie przesadza autor artykułu dowodząc, że nawet kłócący się dorożkarze, przemawiają do siebie „per pan” i dystans ten zachowany zostaje przy dosadnych aluzjach na temat przodków. Murphy ubolewa, że minister Eden nie będzie mieć zapewne okazji usłyszenia, jak warszawski bandyta grzesznie przemawia do swej ofiary — „Najmocniej przepraszam pana dyrektora, może pan zechce łaskawie dać mi swój zegarek”, a warszawski policjant zwraca się do bandyty: — „Panie bandyto — proszę za mną”. Mam wrażenie, że nawet przy najlepszych chęciach trudno byłoby ministrowi Edenowi coś podobnego usłyszeć, nie należy się tem jednak martwić — coż bowiem jest przyjemniejszego, niż mieć opinię narodu dobrze wychowanego? Cieszyć się również trzeba, że polskie kobiety są piękne i doskonałe, a mężczyźni najbardziej oglądzeni i utalentowani na świecie. Ze są przytem niekonsekwentni — no to trudno, przecież trzeba mieć również jakieś wady, chociażby dla równowagi...

Po tych przyjemnych uwagach o grzeszności Warszawy, pisze pan Patricę Murphy dużo rzeczy nieprzyjemnych o jej nędzy. Nietylko zresztą o nędzy Warszawy, ale o nędzy wsi polskiej, o paradoksalnie niskich, jak na angielskie stosunki, cenach produktów rolnych, niepokrywających kosztów produkcji. Pisze pan Patricę Murphy, że brak jest po wsiach szkół, że większość chłopów jest analfabetami i o tem, jak niski jest standard życia na wsi. Na marginesie wspomina o wielkich wydatkach na wojsko, tłumacząc, że rozpiętość granic i potęga militarna sąsiadów zmuszają kraj nasz do utrzymywania silnej armii. Po tych dygresjach natury ogólnej, wraca autor do studjów nad Warszawą, poświęcając dużo miejsca — bezpieczeństwu stolicy.

Tu ponosi autora temperament, a porównanie Warszawy z Chicago nie przynoszące nam bynajmniej zaszczytu w oczach angielskich, musi wywołać uśmiech zdumienia na ustach polskiego czytelnika. Miasto roi się o bandytów — pisze poetycznie Patricę Murphy — od handlarzy kokainy i morfiny, „białych niewolnic” i szpiegów. Wszyscy listonosze są rutynowymi strzelcami, poza policją, którą należy do najlepiej zorganizowanych na świecie, właścicieli sklepów

żyjących pod groźbą napadów bandyckich, angażują strażników, którzy uzbrojeni w karabiny i z rewolwerami za pasem, pilnują dobra swych patronów. Ze względu na brak bezpieczeństwa — nikt nie ma klucza od swego domu, i za każdym razem, gdy się wraca wieczorem do siebie — trzeba dzwonić i czekać, aż otworzy bramę dozorca (the doorman?). Policja krąży po mieście w pełnym uzbrojeniu, w grupach po trzech, czterech ludzi. Tak wygląda Warszawa a la maniere de Chicago...

Bandyci warszawscy są, według autora artykułu, doskonale zorganizowani, mają nawet wyższą szkołę złodziejską na ulicy Krochmalnej, gdzie wykładana jest teoria i praktyka kradzieży kieszonkowej i zasady ubelwładniania subjektów sklepowych. Wodzem warszawskich bandytów był Papa Tacenka — oczywiście Tasiemka, — który obecnie odsiada karę piętnastu lat więzienia. Warszawscy bandyci są wyspecjalizowani i każdy ma przydzielony inny odcinek handlu. Bandyci terroryzują właścicieli sklepów, żądając okupu. Nie ulega wątpliwości, że Patricę Murphy był w Warszawie w czasie głośnej afery Tasiemki i smutne praktyki bandyckie na Kercelaku rozciągnął na całą Warszawę. I jeszcze jedna uwaga autora w związku z bandytyzmem — policja polska, tak świetnie zorganizowana, nie może sobie dać rady z bandytami, ponieważ ma dużo do roboty z przestępcami politycznymi. Tak usprawiedliwia Patricę Murphy, w niezbyt pochlebny dla nas sposób — plagę bandytyzmu.

Po tej czarnej karcie — karty różowe, Warszawa jest miastem uroczym, pełno w niej kawiarni, w których załatwia się wszelkiego rodzaju

interesy. Nawet do kawiarni przynosi listonosz listy, wiedząc, że tu można napewno zastać adresata. Tu wszyscy się spotykają, tu czytają dzienniki i rozmawiają w sposób najbardziej interesujący na świecie. Polacy, jako towarzysze rozmowy są bezkonkurencyjni, a jako znakomici lingwiści, nie mają zmartwień z powodu obcych języków. Każdy inteligentny i wykształcony Polak — dowodzi pan Murphy — mówi po niemiecku, rosyjsku, francusku i angielsku.

Życie kawiarniane odzwierciedla najlepiej charakter narodowy Polaków, którzy swoją lekkomyślnością i brakiem przeczności biją nawet Irlandczyków. Polacy mają dziwne wyobrażenie o czasie i punktualności, a w Warszawie — pisze złośliwie kochający naszą stolicę Irlandczyk — potrzebniejszy jest kalendarz od zegarka. Dziesiątki osób żyje ponad stan — ludzie zarabiający wcale nieźle, przychodzą bez grosza koło południa do kawiarni, zastępującej im

biuro, zdając się całkowicie na łaskę przypadkowego spotkania, którego rezultatem będzie pożyczka paru złotych, umożliwiających siedzenie godzinami, przy herbacie i ciastkach. Jedzenie w Warszawie — dodaje melancholijnie Patricę Murphy — jest absurdalnie tanie, a restauracje są wspaniałe...

Na zakończenie długiego artykułu jeszcze parę pochlebnych słów o warszawskim partjotyzmie i specjalnej ezi i ukochaniu, jakim cieszy się marszałek Piłsudski. Niema drugiego dyktatora na świecie — pisze Murphy — bardziej kochanego przez swój naród. Gdy ukazuje się w swoim szarym mundurze — Warszawa płacze z dumy i radości...

Ten dziwny artykuł o Warszawie, kończy się zdaniem dobitnie charakteryzującym ogólny sąd autora, podkreślającego niecodzienny charakter naszej stolicy: — „Jeżeli kiedykolwiek istniało trudne do uwierzenia i pełne wdzięku miasto — jest niem Warszawa”. Jerzy Toeplitz.

CAFÉ-DANCING WARSZAWA „ADRIA” PRZODUJĄCY LOKAL STOLICY!!!
PREZENTUJE KWIECIŃNIOWY PROGRAM NIEBYSWAŁYCH REKORDOWYCH ATRAKCYJ:
4 THE WINCLAIRS — Przebój światowy
LA MARA I THEIN
Wytworny duet światowej sławy
TRIX — DZIESIĘĆ MINUT W KRAJNIE CZARÓW
CAMBRIDGE DUD — WYŻSZA SZKOŁA AKROBACYKI TANECHNEJ
MISS DOLLY — DYRYGUJE ORKIESTRĄ
MARYNA RÓŻYŃSKA — TANCE LUDOWE
III FLUMER III
Nieustanne salwy śmiechu
Podwieczorki popołudniowe przy całkowitym programie wieczorowym — Konsumacja 2 złote.
W Kawiarni wieczorem całkowity program atrakcyj kwieciŃniowych przy cenach NORMALNYCH. 332

Dwie nowe ofiary „Gestapo”?

Emigrantki niemieckie Wurm i Fabian nie popełniły samobójstwa naturalnego

LONDYN. Wielkie poruszenie wywołuje w Londynie samobójstwo emigrantek z Niemiec p. Wurm, liczącej lat 58 i pani dr. Fabian, w wieku lat 36. Znalaziono je martwe w ich londyńskim mieszkaniu. Lekarz stwierdził zatrucie wernalem, a obdukcja wykazała, że samobójstwo nastąpiło już w poniedziałek.

Pani Wurm była żoną znanego w swoim czasie socjalisty, niezjącego już b. posła do Reichstagu Emanuela Wurma, który był członkiem rządu niemieckiego za kanclerstwa Scheidemanna po rewolucji 1918.

Pani dr. Fabian była znaną działaczką socjalistyczną i utrzymywała bliski kontakt z uprowadzonym dr. Jacobem i znała dobrze w Londynie Wesemanna. Gdy prokurator bazylejski Ganz przed dwoma tygodniami bawił w Londynie i przeprowadzał tutaj uzupełniające dochodzenie w sprawie uprowadzenia dr. Jacoba, dr. Fabian występowała jako jego sekretarka.

Prasa wyraża przypuszczenie, iż śmierć obu kobiet, która ostatnio

zajmowały się gorliwie wykryciem tajnej organizacji „Gestapo” w Londynie, nie jest samobójstwem naturalnym, lecz pozostaje w związku z ich działalnością polityczną. Dzienniki twierdzą, że obie kobiety otrzymywały ostatnio pogróżki i dokonały samobójstwa pod naciskiem zakonu terrozu.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Bazyli:

Nikt z przebywających tu uchodźców niemieckich nie wierzy w samobójstwo Wurm i Fabian. Wiadomość o ich śmierci wywołała ogólne zaniepokojenie wśród emigrantów, którzy zadają sobie pytanie, jak dalece mogą się obecnie czuć bezpieczni.

Wurm i Fabian odegrały poważną rolę w akcji, mającej na celu ujawnienie działalności agentów narodowo-socjalistycznych w Londynie. Prowadzącemu śledztwo w sprawie uprowadzenia Jacoba prokuratorowi szwajcarskiemu Ganzowi udzieliły one cennych informacji.

LONDYN. Agencja Reutera do-

nosi: Prowadzący dochodzenie funkcyjarsze Scotland Yardu sądzą, że panie Wurm i Fabian niepokoiły się, gdyż termin przyznanego im prawa pobytu w W. Brytanji upływał, a odpowiedź na prologatę nie nadchodziła.

LONDYN. Agencja Reutera donosi. Sekcja lekarska zwłok pań Fabian i Wurm odbędzie się dnia 8 kwietnia.

W Izbie Gmin jeden z posłów, polecając się na informacje prasy, ustalając związek między nagłym zgonem Fabian i Wurm a działalnością tajnych organizacji politycznych cudzoziemskich w W. Brytanji, zapytał, czy będą przedsięwzięte środki dla sprawdzenia tych twierdzeń i wyjaśnienia, że żadna zbrodnia polityczna nie będzie tolerowana w W. Brytanji.

Crookshank, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych odpowiedział na te pytania twierdząc i dodając, że sekcja zwłok przyznaje się niewątpliwie do wyjaśnienia sprawy.

Holandja i Szwajcaria nie odstępują od parytetu złota

AMSTERDAM. Holenderska Agencja Telegraficzna, na podstawie informacji z autorytatywnych źródeł — demontuje pogłoski o zamierzonej jakoby dewaluacji florena.

HAGA. Obecny rząd Colijna oraz prezes Banku Niderlandzkiego Trip są zdecydowanymi obrońcami parytetu złota oraz obecnego kursu gul-

dena holenderskiego. W prasie holenderskiej ukazały się artykuły, mające na celu uspokojenie opinii publicznej i zapewnienie, że Bank Niderlandzki nietylko może utrzymać parytet złota, ale że go niezawodnie utrzyma.

BERN. Rada szwajcarskiego Ban-

ku Narodowego została zwołana w dniu dzisiejszym, by zapoznać się ze sprawozdaniem dyrekcji banku o obecnej sytuacji. Uznano, że zarządzenia monetarne Belgji pozostaną bez wpływu na politykę Szwajcarskiego Banku Narodowego, która nie ulegnie zmianie.



...z okazji jubileuszu Ludwika Sol-
skiego, Karol Hubert Rostworowski
napisał komedię „Jubilat”, w której
główną postacią jest sam Solski. Na
akt trzeci utworu Rostworowskiego
miała się składać uroczystość jubi-
leuszowa w tej formie, jaką otrzyma
w teatrze Polskim.

Po szeregu konferencji i długich
rozważaniach Solski wybrał jednak
na swoje święto „Judasa”.

Kronika kulturalna

PREMJERA „HALKI” W NIEM-
CZECH. W dn. 10 maja odbędzie się u-
roczysta premiera „Halki” w Hamburgu.
Do realizacji tej imprezy przyczyniło się
Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej
wśród Obcych.

NAGRODA IM. KAROLA WITTEN-
BERGA. Komitet Kasy im. Mianowskie-
go przyzna dn. 21.II 1936 r. nagrodę im.
Karola Wittenberga w wysokości około
1000 zł. na najlepsze dzieło prawnicze
drukami, ogłoszone w języku polskim w
latach 1933, 1934 i 1935 ze szczególnym
uwzględnieniem prac z zakresu prawa
międzynarodowego. Termin składania
prac w biurze Kasy im. Mianowskiego u-
pływa dn. 31 grudnia b. r.

ODCZYT PROF. POLLAKA W WE-
NECJI. Na uniwersytecie w Wenecji
prof. Pollak z Uniw. Poznańskiego wy-
głosił odczyt o kulturze włoskiej w Pol-
sce. Odczyt zorganizowany był przez
stowarzyszenie włosko-polskie im. Fran-
ciszka Nullo.

Wręczenie państwowych nagród muzycznej i plastycznej

Wezorem o godz. 12-ej w sali przy-
jęć Ministerstwa W. R. i O. P. od-
było się uroczyste wręczenie nagród
ministra W. R. i O. P. muzycznej i
plastycznej, przyznanych w ub. mie-
siącu F. Nowowiejskiemu i W. Ja-
strzębowskiemu.

Wręczenie nagród dokonał mini-
ster Wacław Jędrzejewicz, w obec-
ności ks. min. Żongolowicza i kie-
rowników referatów plastyki i mu-
zyki w osobach dr. Sienkiewicza i
mjr. Śledzińskiego oraz licznie za-
proszonych przyjaciół i kolegów od-
znaczonych.

Fiasco politycznej akcji Vajda Voiwody

BUKARESZT. — Nie ulega już
wątpliwości, że skrajnie nacjonal-
istyczna akcja podjęta przez b. pre-
mjera a do niedawna wiceprzewodni-
czącego partii „Zarunistów” Vajdę
Voiwodę, pod hasłem wprowadzenia
ograniczeń dla mniejszości narodo-
wych w szkołach akademickich, w
handlu, przemysle i wolnych zawo-
dach, przyniosła „fiasco”. Vajda
Voiwoda nie znalazł dość silnego po-
parcia do zrealizowania swego „nu-
merus valachicus” w ugrupowaniach
skrajnie prawicowych i nacjonalisty-
cznych, zaś w swojej dotychczasowej
partii napotkał na stanowczy opór
i musiał z niej wystąpić. Tworzy
więc własne, nowe ugrupowanie po-
lityczne, wśród dużych zresztą trud-
ności. Zaraniści zaś zapowiedzieli
wykluczenie z partii każdego, kto
się solidaryzował z ideami Vajdy
Voiwody.

Zródeł niepowodzenia jego szukać
trzeba przede wszystkim w ryzy-
ku, jakieby wyrosło dla państwa w
razie realizacji takiego, zbyt rady-
kalnego programu. Rumunja ma o-
koło 4 i pół miliona mniejszości i to
skoncentrowanych na terenach po-
granicznych, od niedawna do niej
przynależnych, jak np. w Siedmio-
grodzie i Banacie. Uznanie tych oby-
wateli za obcych, za cudzoziemców
bynajmniej na korzyść interesów
państwowych by nie wyszło. Drugą
przyczyną trudności w akcji. Vajdy
Voiwody są ambicje osobiste wo-
dzów różnych ugrupowań nacjonal-
istyczno-radykalnych i brak porozu-
mienia między nimi co do współdzia-
łania.

Ojciec-holender oskarża synów

o udział w porwanu „baby“ Lindbergha
Niezwyczajna sprawa w warszawskim sądzie grodzkim

W sądzie grodzkim 16-go oddziału znalazła się sprawa, będąca odgłosem najbardziej głośnej zbrodni ostatnich lat — morderstwa „baby“ Lindbergha.

A oto jej tło:

W Warszawie mieszka majętny holenderczyk Eryk Norbert van Richthoven, który ma dwóch synów. Pan Richthoven nie odznaczał się zbytnią hojnością, na tle czego między nim a synami powstawały liczne zatargi.

Przed kilkoma laty młodzi Richthovenowie zaproponowali ojcu, że własnym kosztem wybudują na placu ojca dom. Istotnie dokończyli budowy, a wówczas ojciec oznajmił im, że placu im nie ofiarował i wobec tego wpływy z komornego należą się jemu.

Ciągle kłótnie o pieniądze znudziły się młodym Richthovenom, którzy zdecydowali się poszukać szczęścia w dalekiej Ameryce i zmobilizowały zapasy gotówki wyjechali z Polski.

Richthovenowie pozostali w Chicago.

Przed kilkoma miesiącami ojciec otrzymał rozpaczliwy list od swoich synów, że są tropieni przez policję i grozi im kresło elektryczne, gdyż brali udział w porwanu dziecka Lindbergha, o czym policji jest wiadomo. Na dowód dołączyli do listu fotografie swoją z pułkownikiem Lindberghem i jego dzieckiem, kiedy jeszcze żyło.

Serce ojcowskie drgnęło. Niezwłocznie wysłał synom pieniądze na podróż, gdy jednak synowie zjawili się w Warszawie, oznajmił krótko, że o ile dopomógł im w uratowaniu się przed śmiercią, o tyle nie chce mieć do czynienia z gangsterami i uczestnikami potwornej zbrodni. Richthoven odmówił synom wszelkiej pomocy.

Na tem tle zaczęło dochodzić znowu do gorszących scen, przyczem synowie grozili ojcu, że rozprawią się z nim po „chicagośku“. Wreszcie stary Richthoven zdecydował się na złożenie skargi przeciwko synom o groźby karalne i jednocześnie postanowił zdemaskować ich jako sprawców potwornej zbrodni. Do skargi dołączył ojciec wspomnianą odbitkę fotografii oraz list, w którym synowie przyznawali się do zbrodni.

Na rozprawie wczorajszej obaj oskarżeni złożyli sensacyjne wyjaśnienia. Opowiedzieli oni, że w Ameryce prowadzili wędrówkę muzeum

figur woskowych. Wśród tych figur była między innymi figura plk. Lindbergha i jego dziecka. Właśnie z tą woskową figurą obaj się sfotografowali. Młodzi Richthovenowie znając sknerstwo swego ojca, wiedzieli, że trzeba nadzwyczajnego użyć argumentu by wy dostać od niego pieniądze. Dlatego też zmyślili niezwykłą opowieść i przekali fotografię. Na

dowód prawdy tłumaczeń, obrońca oskarżonych adw. Oller okazał sądowi liczne fotografie obu braci z innymi postaciami, jak na przykład z... Napoleonem, arcyksięciem Ferdynandem i t. p.

Sąd mimo wszystko postanowił rozprawy odroczyć i zwrócić się o informacje w sprawie Richthovenów do policji amerykańskiej.

Zjazd Miast Polskich rozpoczyna obrady

Dziś rozpoczyna się w Warszawie ogólnokrajowy Zjazd Miast Polskich, mający na celu omówienie aktualnych zagadnień. Zjazd poprzedzi nabożeństwo o godz. 9 rano w Katedrze poczem nastąpi otwarcie zjazdu w sali rady miejskiej o godz. 10 w obecności P. Prezyden-

ta Rzeczypospolitej, członków rządu, oraz przedstawicieli władz i społeczeństwa. Otwarcia zjazdu dokona prezydent Warszawy St. Staryński, jako prezes Związku Miast.

O godz. 2 nastąpi przerwa w obradach zjazdu. Po obiedzie obrady wznowione będą jednocześnie w

Bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe w 33-ej Loterii Państwowej

W dniu wczorajszym odbyła się w Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej konferencja, na której dyrektor plk. St. Markus zaznajomił przedstawicieli prasy ze zmianami, jakie zostały wprowadzone w nadchodzącej 33-ej Loterii Państwowej.

Zmiany te zmierzają do zapewnienia graczom loteryjnym nowych korzyści i niewątpliwie stanowią będą dla nich wielką atrakcją. Właściwie nie są to w ścisłym tego słowa znaczeniu zmiany, gdyż zarówno ilość, jak i wysokość wygranych w poszczegól-

nych klasach, a także liczba emitowanych w 33-ej Loterii losów, nie różnią się od poziomu dotychczasowego.

Nowość polega na wprowadzeniu dodatkowego ciągnięcia gwiazdkowego. Ciągnięcie to odbędzie się 20 grudnia, a wygrane w ilości 1617 na ogólną sumę zł. 370.000 (największa wygrana zł. 20.000), wypłacane będą już począwszy od dnia następnego, tak, iż każdy, kto wygra, będzie mógł wydatkować pieniądze jeszcze przed świętami. Wygrane dodatkowego ciągnięcia będą przyznawane tym tylko numerom losów, na które w ciągu całej loterii nie padła ani jedna wygrana, a wypłata nastąpi za okazaniem losu IV-ej klasy 33-ej loterii. Od wygranej „gwiazdkowej“ potrącone będą normalne 20 proc. na rzecz Skarbu. Poza tem żadnych innych potrąceń, ani kolektorom, ani komukolwiek innemu, dokonywać nie wolno.

W końcu plk. Markus pokazał zebrany nowe koło loteryjne, które zastąpi dotychczasowe, funkcjonujące już przeszło 100 lat. Nowe koło w niczem nie zmieni dotychczasowego systemu ciągnięcia, który jest o tyle lepszy od mechanicznego, że wyklucza jakiegokolwiek wpływu uboczne na wynik ciągnięcia.

Generalna Dyrekcja nabyła nowe koło dlatego, że niejednokrotnie gracje, zapominając, iż po każdej wyciągniętej setce koło było obracane, twierdzili, że jedni mają większe szczęście od drugich, gdyż sierotka zawsze z jednego miejsca wyciąga zwiłkę. O toż nowe koło będzie się obracać przez cały czas ciągnięcia i zwiłki będą ciągle zmieniać miejsce. Zaznaczyć należy, że koło to jest wynalazkiem polskim i całkowicie zostało wykonane w kraju.

Jak wygląda zadłużenie miast

Wśród materiałów, opracowanych na zjazd miast zwraca uwagę zestawienie zadłużenia długoterminowego miast w Polsce. Na ogólną liczbę miast 637 uwzględniono w opracowaniu 631.

W 1933/34 r. miast posiadających długi było 527. Miasta były winne bankom państwowym 379.373 tys. zł., Bankowi Gospodarstwa Krajowego — 377.340 tys. zł., funduszom specjalnym związków samorządu terytorjalnego — 121.043 tys. zł., K. K. O., — 42.972 tys. zł., zakła-

dom użyteczności publicznej 35.859 tys. zł., bankom komunalnym — 34.965 tys. zł., skarbowi państwa — 50.538 tys. zł., w tem funduszowi pracy — 14.656 tys. zł., skarbowi śląskiemu — 22.453 tys. zł., instytucjom i osobom prywatnym — 21.463 tys. zł., w postaci pożyczek zagranicznych — 102.953 tys. zł., zagranicznych obligacji — 60.204 tys. zł., i innych zagranicznych — 42.749 tys. zł.

O ile trzy ostatnie pozycje, dotyczące długów zagranicznych, u-

legły redukcji w porównaniu z 1932/33 r., o tyle wszystkie prawie inne pozycje w porównaniu z tym samym okresem wykazują wzrost.

Podług danych Związku Miast Polskich, daniny publiczne w 1934/35 r. wyniosły w Warszawie 32 zł. 80 gr. na głowę, w Poznaniu — 31 zł., w Krakowie — również 31 zł., w Łodzi — 28 zł. 80 gr., we Lwowie 27 zł. Warszawa jest więc najwięcej podatkowo obciążonym miastem w Polsce.

Polskie Radio w wiosennym sezonie

Tak się już jakoś przyjęło, że za właściwy sezon radiowy uchodzi okres jesienny i zimowy. Z wiosną sezon ten słabnie, co wyraża się w jego programach.

Była o tem mowa wczoraj na konferencji prasowej, jaką urządziło „Polskie Radio“ dla omówienia t. zw. bolączek i wysłuchania dezyderatów ze strony przedstawicieli prasy, tej prasy, która jest przeciwieństwem przeróżnych uwag od radiolubowców. I uznano, że lekceważenie letniego sezonu jest niezasadzone. Przeciwnie, kto wie, czy wtedy właśnie zainteresowanie radjem się nie wzmacnia, napewno zaś letnia pora dostarcza obfitości tematów żywych,

nadających się do reportaży. Rozbudować reportaż, dać ich więcej, uczynić je żywszymi i pełniejszymi o to hasło wiosenne Pol. Radja.

Głośniki radiowe bynajmniej nie zapadają w sen letni. Nie wywierają też takiego wpływu letnie wyjazdy na wywezasy. Aparaty radiowe wędrują także, umilając letnikom pobyt, — o ile naturalnie nie jest zupełnie odwrotnie wskutek bezsensownego ich używania i nadużywania.

Ale o tem się na razie nie mówi. Chodzi o to, abyśmy mieli dobre, żywe programy i urozmaicone. Oczywiście jest pod tym względem dezyderatów mnóstwo. Jest, było i będzie.

Przedstawiciele Pol. Radja zapewnili nas, że wszystkie postulaty biorą skrupulatnie pod uwagę i — wolni od zarzumałości — nad ulepszeniem programów stale pracują.

Wiosenny program radiowy przynosi szereg zmian, które są tego wyrazem. Do nich należy m. in. stały feljton niedzielny p. t. „Podróżujemy“ (folklor, krajoznawstwo), z odpowiednią ilustracją muzyczną, cykle odczytów „Kultura życia codziennego“, „Podstawy wiedzy współczesnej“. „Chwilka Pań Domu“ zmienia nazwę na „Chwilka dla kobiet“ i przeniesiona będzie z godz. 8 rano na godz. 12.45 w południe. Podobno słusznie.

Poranek ku czci Adama Mickiewicza

Unja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny (F.I.D.A.C. Żeński), pozostająca pod przewodnictwem Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, urządziła PORANEK ku czci Adama Mickiewicza, który odbędzie się w Teatrze Wielkim, dnia 14 kwietnia b. r. o godz. 12-ej w południe, przy udziale pp. Fedyczkowskiej, Szabrańskiej, Werwińskiej i panów: Czaplickiego, Maszyńskiego i Wejsisa, oraz chórow i orkiestry Opery Warszawskiej, pod dyrekcją Adama Dołyckiego.

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. są do nabycia w „Orbisie“ oraz w kasie teatralnej na trzy dni przed przedstawieniem.

M. H. SZPYRKÓWNA

52)

MIASTO NA ŻAGLACH

— Potrafiłicie się wykaazać pomysłem i wykonaniem. Obmyślcie i wykonajcie Plan Rozbudowy Pobrzeża, jako całości, tak, ażeby każda miejscowość naszego malutkiego skrawka ziemi nad morzem znalazła swoją najlepszą oprawę i najbardziej celowe zastosowanie. Żeby od Helu po granice Zopocką, pobrzeże nasze tworzyło całość turystycznie i letniskowo, plażowo i spacerowo, komunikacyjnie i finansowo! Żeby plaż nie przerywały postawione napoprzek domy, żeby promenady nie zasłaniały sklecone ze zgnitych desek budy, żeby nie zabudowywano dziś placów i przetrzeni, które jutro trzeba będzie znowu zwalniać. Żeby tego najcenniejszego klejnotu, jakim jest pobrzeże, nie lupano bezzwrotnie i bez porozumienia na kawałki, których się sklecić już nie da. A skoro będziemy mieć więcej pieniędzy, wykonamy powoli to, co nam zaprojektujecie.

Ale takie są prostoduszne myśli profana, których nawet wyrazić w tej zwłaszcza chwili nie ma sposo-

bu. Urzędowy gabinet nakłada swoje restrykcje. Coś niecoś jednak z tych marzeń wierzę między wierszami panu komisarzowi.

— Owszem. Oczywiście, że pewna jednolitość planu dla pobrzeża jako całości byłaby ogromnie cenna. Narazie dążyliśmy bardzo do stworzenia bodaj dla samej Gdyni centrali przy Prezydium Rady Ministrów, dla usprawnienia decyzji i rozbudowy. Dawałoby to Gdyni pewne specjalne stanowisko, jakie ma na przykład polska placówka w Gdańsku. Jednak nie dało się to narazie przeprowadzić. Centrala do spraw gdynińskich się stworzyła, ale przy ministerstwie Spraw Wewnętrznych, jak dla innych miast. Tak, czy inaczej, ważne jest, aby sobie jakoś radzić w tych warunkach, jakie aktualnie są, nieprawdaz? I to właśnie usiłuję robić. Gdynia ma duże obciążenie dzięki poprzednim zobowiązaniom, które dopiero trzeba wyrównać i rozwiązać, odnosi się to i do wyglądu miasta, na które słusznie się słyszy dużo narzekania.

Nie zna się jednak możliwości Komisarjatu w tym względzie. W miarę wygasania kontraktów, usiłuję przedewszystkiem oczyszczać, zwłaszcza promenadę, z parkanów, baraków i budek, których się namnożyło przez pośpieszne budowanie na obchody i święta. Czasem jest to możliwe, czasem — jeszcze nie. A pozatem — takie budki i stoiska, to jednak pewna pozycja konkretna w budżecie miasta, no i sposób przychodu dla małego człowieka, który w Gdyni jest właśnie wielkim człowiekiem. Drobny rzemieślnik, kupiec, przemysłowiec, to element, który buduje podstawy miasta. Dla przywiązania tego „stanu trzeciego“ do Gdyni robimy duże wysiłki i ułatwienia. Towarzystwo Budowy Osiedli stawia dla nich osiedla i domy po najniższych cenach, na najbardziej ulgowe rozplaty. Nie wyklucza to oczywiście i dzielnicy pięknych willi, jak pod Redłowem: ale niech się buduje narazie każdy, jak go stać, byle się budował. Będziemy bogatsi, zbudujemy się le-

piej. Taki przynajmniej jest mój pogląd na rzecz. A zwłaszcza, takie są narazie możliwości finansowe, i to rozstrzyga sprawę.

— To istotnie rozstrzyga sprawę. Tak więc, pan ma trzy wielkie dziedziny w swoim resorcie: gospodarstwo miasta jako plan ogólny, biurowa praca, związana z poszczególnymi działami komisarjatu, i część reprezentacyjna, która musi zabierać jednak tu właśnie, w Gdyni, dużo czasu?

— Bardzo dużo. Z jednej strony wycieczki — to zawsze miła sercu myśl, że oto przybliży się w ten sposób do morza ta czy inna część dalekiej Polski. A z drugiej — odrywa to od pracy w sposób rzeczywistie nieustanny. Gdybym mógł, to bym kto wie czy nie sprawił sobie takiej roboty od przemówień i powitań, jak to bywa na filmach. Nie mam czasu na życie osobiste, i jak przysłowiowy szewc bez butów, obywam się w Gdyni... bez plaży. Już parę dni temu wybrałem się ostatecznie pierwszy raz na wybrzeże, i masz. Zapomniałem, że nasz Wydział Kultury otwiera właśnie kolejną świetlicę robotniczą, a na tem obiecałem być. I przepadło.

— Więc komisarjat ma i wydział kultury?

— Oczywiście! Nawet, bardzo czynny, co widać najlepiej z preli-

minarza budżetowego: z czterystu złotych rozwinął się w ciągu kilku lat na czterdzieści tysięcy. Mamy czytelnie, lotne biblioteczki, szkołę powszechną, która stopniowo się zamienia w średnią, i szereg świetlic. W ten sposób usiłujemy objąć dość różnorolite warstwy garnące się do oświaty w Gdyni. Poza tem naturalnie najbardziej popularny, bo najczęściej napastowany jest Wydział Rozbudowy i Wydział Turystyczny. Inne są bardziej wewnętrzne, jeżeli idzie o zainteresowania letników.

— Wydział Turystyczny! Panie komisarzu, a czy nie byłoby możliwe, żeby... —

P. Sokół jest prorokiem. Podnosi ołówki i wylicza, jak dobrze wyuczony pacierz:

— Wiem! Szkoła w Gdyni, braki komunikacyjne, na które się skarżą po- i przedsezonowcy, autobusy na Kamienną Górę. Znam już to i wiele innych rzeczy na pamięć, ale szkopał jest wciąż ten sam: budżet! Budżet! Od tego zależą niestety, wszystkie orle poloty pomysłów, którym muszę obcinać skrzydła na marę doraźnych możliwości. A te nie są narazie tak bardzo szerokie! Gdynia się rozrasta tak, że musimy myśleć najprzód o najkonieczniejszych rzeczach.

(D. c. n.)

Coś więcej, niż dewaluacja

Belgia zdewałowala swój pieniądz. Kraj, który tak niedawno i tak uroczyście przysięgał na werność stałej walucie, obniżył ją w nagłym postanowieniu o 28 proc. Jest w tem nie tylko zmiana metod finansowych; jest to jeden z objawów wielkiego przewrotu, który obecnie dokonywa się w tym kraju.

NOWI LUDZIE

W chwili groźnej utworzył się tam rząd koncentracji narodowej, ale pierwsze skrzypce grają tam zwolennicy „gospodarki kierowanej”. Przyjmują wprawdzie w nim udział mężowie zaufania partii liberalnej, którzy będą bronili zasad swobody gospodarczej i wolnej konkurencji. Ale ton nadają przedstawiciele partii katolickiej i socjalistycznej. Do pierwszych należy premier gabinetu Paul van Zeeland, były wiceprezes Banku Narodowego i profesor ekonomii na uniwersytecie katolickim w Louvain. Drugich reprezentuje ruchliwy działacz i autor sławetnego „Plan du Travail”, planu pracy, — Henrik de Man. Ci dwaj ludzie wnieśli do polityki rządowej pomysły „gospodarki planowej”, — pomysły, które mają być reformatorskie, są zaś mgliste i pełne sprzeczności. Mają one nie tylko uszczęśliwić, ale i stworzyć dzieło pozytywne — ożywić gospodarstwo społeczne.

„KONTROLA” BANKÓW

Centralnym punktem tego programu jest, obok dewaluacji, „kontrola” nad bankami i giełdą. Tu tkwi bowiem węzeł dramatyczny ostatnich wypadków.

Deflacyjna polityka bowiem poprzedniego rządu Theunisa niezmiernie zaostrzyła kryzys. Produkcja stała się nieopłacalna, co w sposób jaskrawy wyraziło się w niesłychanej niższej kursów na rynku akcyjnym. Należności banków stawały się coraz bardziej „zamrożonemi”, nieściągalnymi. Ta osłabiona płynność banków, wobec sumy wkładów, przekraczającej 30 miliardów franków, stała się groźnym niebezpieczeństwem. Wycofywanie wkładów przez publiczność było faktem najbardziej niepokojącym w wytworzonej sytuacji i ono to właściwie uczyniło dewaluację belgi tak piorunująco szybką.

Kontrola banków ma uchronić kraj na przyszłość od podobnych wypadków. Ma ona i teraz przynieść ratunek. Ma ona dostarczyć gwarancji dla wkładów, dokonać „upłynnienia” nieściągalnych należności. Kontrola nad giełdą ma przeszkodzić obniżaniu się kursów, co dla portfeli bankowych posiada znaczenie pierwszorzędne.

Planowe te zarządzenia ludzko przypominają politykę bankową Roosevelta i, jak te, będą nieskuteczne, jeśli chodzi o „upłynnienie” aktywów i poprawę kursów. Bo jakże „kontrola” może zapobiec objawom, które są, jak widzieliśmy wyżej, skutkiem głębokich przyczyn gospodarczych?

CENY, PŁACE I KREDYTY

Istnieje „plan” także co do innych dziedzin. Mają być ceny hurtowe podniesione, detaliczne zaś pozostawione na obecnym poziomie. Ażeby osiągnąć taki nienaturalny stosunek w ruchu cen, ma być on przeprowadzony przymusowo, za pomocą „kontroli”, — o ile, oczywiście, to się uda. Ażeby wszystkich zadowolić, program przewiduje, wraz z wzrostem cen, podniesienie płac. Zachodzi tylko pytanie, poco podnosić ceny, jeżeli jednocześnie podnosi się koszty produkcji.

Wreszcie, ma być zorganizowana akcja kredytowa na szeroką skalę. Ma ona być skierowana na prowadzenie robót publicznych oraz na pobudzenie inicjatywy prywatnej. I ten punkt zapożyczony jest z programu Roosevelta.

Ale, jeśli wielkie roboty publiczne, istotnie, mogą być prowadzone

tylko za pomocą pożyczek, to przedsiębiorstwa prywatne zgadzają się korzystać z kredytów jedynie wtedy, gdy mają zbyt na swą produkcję. Brak rynków zbytu jest właśnie najgłębszą przyczyną kryzysu. Tych rynków nie stworzą największe bodaj kredyty. Stany Zjedn. dostarczają doskonałego przykładu, jak olbrzymie kredyty i forsownie nawet przez rząd ofiarowane pozostają niewykorzystane.

CZY „PLAN” ZBAWI BELGIĘ?

Obecny gabinet belgijski usiłuje dać społeczeństwu coś więcej, niż dewaluację. Chce on programowo od-

budować ruiny, dźwignąć dobrobyt kraju. Wierzy, że istnieje plan, który do tego prowadzi. Przeświadczony jest, że potrafi plan taki wykonać. Wydaje mu się, że zdoła on ukształtować życie gospodarcze, jak zechce, — „planowo”.

Jak widać, cudze błędy nie są dla nikogo dostatecznym ostrzeżeniem. „Belgia — powiada jeden z francuskich publicystów — wstępuje teraz w krąg państw, rządzonych według nowych form”. Te nowe formy wykazują wszędzie te same stare, podstawowe błędy.

ab.

Wywóz węgla przez Gdynię do portów śródziemnomorskich

W marcu r. b. opuścili port gdyński z transportami węgla do portów basenu Morza Śródziemnego ogółem 33 parowce, które łącznie zabrały rekordową ilość 200.565 ton węgla i 500 ton koksu. Wywieziony węgiel przeznaczony był do następujących portów: Genua — 44.484 ton, Civita Vecchia — 35.225 ton, Wenecja — 30.553 tony, Livorno —

22.175 ton, Neapol 22.110 ton, Spalato — 8.530 ton, Brindisi — 8.110 ton, Barletta — 6.830 ton, Bagnoli — 6.000 ton, Sperria — 3.000 ton, Algier — 5.613 ton, Port Said — 4.960 ton, Pireus — 2.975 ton.

Ponadto w marcu odeszły z Gdyni dwa statki z węglem do Argentyny, zabierając łącznie 12.710 ton.

Rekordowy obrót portu gdyńskiego w marcu

Obroty towarowe portu gdyńskiego w marcu osiągnęły nieoczekiwana dołycezas cyfrę 714.431 ton, z czego przypada na ruch zamorski 704.632 tony, na obrót przybrzeżny 9.799 ton. Stanowi to nowy re-

kord przeładunku miesięcznego przewyższający poprzedni o 110.000 t. W stosunku do marca r. b. obroty wzrosły o 238.756 ton, w czem w imporcie o 66.427 ton, w eksporcie zaś o 154.541 ton.

Jeszcze 3 miliony kg. pomarańcz w Gdyni

W połowie marca w magazynach gdyńskich znajdowało się około 12 milionów kg. pomarańcz z przewagą hiszpańskich. W ciągu ostatnich 3 tygodni niewielkie ilości pomarańcz wysłano w granicach udzielonych zezwoleń przywozu do kraju, znaczne ilości zaś sprzedano zagranicę, m. in. do Finlandji, Szwecji i Czechosłowacji. Transzacje z odbiorca-

mi zagranicznymi połączone były z dotkliwymi stratami dla importatorów.

Obecnie znajdują się jeszcze w Gdyni zapasy pomarańcz, wynoszące około 3 milionów kilogramów. Kupcy spodziewają się sprzedać te zapasy do kraju wobec oczekiwanego zwiększonego zapotrzebowania przed świętami Wielkiejnocy.

Poważny wzrost wywozu żyta w marcu

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, wywóz zbóż w marcu r. b. przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasie dane za luty r. b.): pszenica — 3.390 (610), żyto — 72.198 (17.601), jęczmień — 14.704 (36.893), owies — 6.266 (6.906).

Jak widać z powyższych liczb, wywóz żyta wykazał w marcu olbrzymi wzrost w porównaniu z lutym.

Pszenicę wywieziono również znacznie więcej niż w poprzednim miesiącu. Natomiast spadł dość poważnie wywóz jęczmienia.

Zagadnienia eksportowe przemysłu

W dniu wczorajszym odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem p. ministra H. Floyara-Rajchmana konferencja w sprawie przemysłu metalowego i hutniczego, z udziałem dyrektorów departamentów M. P. i H. pp. Cz. Pachego, M. Kandla, M. Sokółowskiego oraz dyrektora Instytutu Eksportowego M. Turskiego, — przedstawicieli przemysłu metalowego pod przewodnictwem prezesa inż. P. Drzewieckiego i dyr. inż. Przanowskiego, przedstawicieli szeregu galezi przemysłu metalowo-przetwórczego, przedstawicieli hutnictwa z prezesem Rogowskim i dyrektorem Grodzieckim na czele, prezesa Surzyckiego, prezesa Przedpeńskiego, prezesa L. Darowskiego oraz przedstawicieli innych hut.

Celem konferencji było omówienie spraw organizacyjnych przemysłu metalowego i przetwórczego, a w szczególności współdziałania tych galezi przemysłu oraz organizacji eksportu.

W dniu 4 b. m. odbyła się u p. Ministra Przemysłu i Handlu H. Floyara - Rajchmana konferencja w sprawach przemysłu dyktowego z udziałem dyrektorów departamentów: M. Kandla, M. Sokółowskiego

dyr. Instytutu Eksportowego M. Turskiego oraz przedstawicieli Związku Przem. Dyktowego w osobach pp. prezesa Csali, wiceprezesów Weissenhoffa i Goldberga. Poza tem w konferencji brał udział prezes Fudakowski oraz przedstawiciel Lasów Państwowych.

Konferencja miała na celu zbadanie sytuacji przemysłu dyktowego, możliwości jego rozwoju, a w szczególności rozszerzenia eksportu dykty.

Obniżenie podatków w Niemczech

Rząd Rzeszy Niemieckiej ujawnia daleko idące tendencje do obniżenia opodatkowania domów. Do tego celu zmierza dwiema drogami. Po pierwsze, przez uelastycznienie podatków w ten sposób, że w miarę tego, jak wpływy z komornego ulegają zmniejszeniu, podatek również się zmniejsza dla indywidualnych płatników i po drugie — przez generalne stopniowe zniżanie stawek podatkowych; akcja ta jest zakrojona na wielką skalę. A więc: w roku 1932 obniżono podatek domowo-czynszowy (Hauszinssteuer) o

Traktat handlowy polsko-angielski a przemysł garbarski

Nowy układ handlowy pomiędzy Polską a Wielką Brytanią w dziale skór gotowych poza innymi skórami przewiduje dość znaczne zniżki celne dla skór gotowych według poz. 507 i 508 T. C., co wynika z poniższego zestawienia:

	I.C.	Anglia	Zniżka
poz. 494 Skóry piklow. w szpaltach	40	b. cfa	
poz. 507 Skóry wyprawy mineralnej, oprócz osobno wymienionych, z wyciśniętym neseniem:			
p. 1 koloru naturalnego, czarne	1600 700	56%	
a) powyżej 1,2 kg.	2000 750	62,5%	
b) 1,2 kg. i mniej			
p. 2 w wykrojach, kawałkach	2200 800	64%	
poz. 508 Skóry wyprawy mineralnej: kozie kozie; p. 1 koloru naturalnego, czarne:			
a) w całości, połówkach	1900 750	60%	
b) w wykrojach, kawałkach	2100 945	53%	
p. 2 kolorowe			
a) w całości, połówkach	2100 800	63%	
b) wykrojach, kawałkach	2300 1085	53%	
poz. 511 Skóry ryb, płazów i t. p.	2200 1300	40%	
poz. 546 Biczki tkackie, rzemyski rozdzielcze do zgrzeblarek	600 480	20%	
poz. 551 Paski gotowe do kapeluszy	1500 600	60%	

Mimo, że produkcja skór z wyciśniętymi deseniami dopiero rozwija się w Polsce, jak również i produkcja gemz i raczej należałoby stosować nie zniżki celne, lecz cła wychowawcze, ostatnie posunięcia naszej delegacji do rokowań z Anglią poszły niestety w kierunku zahamowania rozwoju tej galezi produkcji, a nawet jej całkowitego poniesienia. Jest to wielka szkoda dla przemysłu, gdyż cały szereg zakładów będzie zmuszony ograniczyć produkcję, a w konsekwencji zamknąć fabryki.

Sfery przemysłu garbarskiego wyrażają przekonanie, że zaistniało niebezpieczeństwo dla fabryk wyrabiających skóry chromowe — a więc gros naszego przemysłu skór wierzchnich, które nie będą w stanie konkurować z tanimi choć gątkowo gorszymi gemzami angielskimi.

Polski Związek Przemysłowców Garbarzy występuje w dniach najbliższych do rządu w memorjałem, w którym, po dokładnym obrazowaniu sytuacji, jaka się wytworzyła na rynku wobec nadmiernej przywozu skór wytłaczanych i gemzowych — postawi wniosek o zmniejszenie kontyngentów przywozowych na te skóry.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie usposobienie było mocniejsze i obrót znacznie większy. Notowano: Amsterdam — 357 (- 40), Berlin 213.10 (+ 10), Bruksela 90.10, Gdańsk 173.15 (- 2), Londyn — 25.70 (+ 5), przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.31.13, Paryż 34.99, Praga 22.15 (+ 1), Sztokholm 132.70 (+ 35), Zurych 171.73 (+ 3), Medjolan — 44.10 (+ 5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 196.50 (- 50), szyling austriacki 171.50, funt angielski 25.65 (+ 5), dolar gotówkowy 5.29.75, dolar złoty — 9.07, rubel złoty 4.67, rubel srebrny 1.70, bilon 0.78. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.26.

AKCJE.

Również i na rynku akcyjnym przeważała tendencja mocniejsza, zwłaszcza dla akcji metalurgicznych, których poszukiwano. Notowano: Bank Polski 89 — 88.50 (- 50), Lilpopy 11 — 11.65 (+ 5), Ostrowieckie 22, Starachowice — 17.25 (+ 25), Haberbusch 49 — 48.50 — 49.25 (+ 100).

PAPIERY PROCENTOWE.

Na rynku papierów procentowych przeważało usposobienie słabe, w szczególności dla dolarowych. Notowano: 3% budowlana 45.50 (- 25), 4% premjowa dolarowa 52.25 — 52.50 (- 85), 5% konwersyjna 67.50 — 67 (- 75), 7% stabilizacyjna 66.75 — 65.50 — 65.75 (- 150), 8% obligacje budowlane BGK, I emisja 93, 4 1/2% l. z. ziemskie 50 — 50.75 — 50.50 (+ 50), 7% l. z. ziemskie dolarowe 48.50 — 5% l. z. Warszawy nowo-... 24 —

60 — 60.25. Transzacje dokonane a nie-notowane: 7% stabilizacyjna w odcinkach po 100 dolarów 70, 8% dillonowska 87.38 — 87.88 — 87.50, 7% warszawska dolarowa 68.75 — 69.25 — 69.50, 7% słaska 69.75.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5.30.
Fanty (banknoty) 25.67.
Marki (banknoty) 196.25.
Dolary złote 9.06.
Ruble złote 4.67.
Papiery procentowe słabsze.
Stabilizacyjna 65.75.
5 (8) proc. listy warszawskie 60.

Giełda zbożowa

Na wczorajszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.222 t., w tem żyta 198 ton. Notowano za 100 kg.: pszenica jara czerwona szklista 17 — 17.50, jednolita 17 — 17.50, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 13 — 13.25, II st. 12.75 — 13, owies I st. 15 — 16, II st. 14 — 14.50, III st. 13.50 — 14, jęczmień browarny 18 — 18.50, gat. II 16 — 16.50, III gat. 15 — 15.50, 4-ty gat. 14.50 — 15, groch polny 23 — 25, Victoria 42 — 46, wyka 29 — 30, peluska 29 — 30, seradela 12 — 13, lubin niebieski 8.50 — 9, żółty 10.50 — 11.50, rzepak i rzepik zimowy 42.50 — 43.50, letni 38 — 39, siemie lnia ne 45 — 46.50, konicznia czerwona surowa 110 — 120, czerwona bez kaniantki 80 — 105, mak niebieski 33, I-C 24 — 22.

MODA I GOSPODARSTWO DOMOWE

Pokaz mody czyli... rewja nudy

Już mamy wiosnę. Tak, napewno. Cóż z tego, że jeszcze jest zimno, że nocą są przymrozki, że dmie ostry wiatr. Wiosna już jest. Wiemy o tem z kalendarza, a upewniamy nas w tem pokazy modeli wiosennych — rewje mód — urządzone przez wielkie magazyny.

Żadna „szanująca się” kobieta nie włoży już futra, choćby kosztowała z zimna. Panie, jedna przez drugą prześcigają się, i, choć im jeszcze czerwienieją noski, paradują po ulicy, w deszcz i wiatr, w najnowszych wiosennym płaszczu, czy kostjumie.

W ostatnich dniach odbyła się taka rewja toalet wiosennych w domu mody — Boguchwały Myszkorowski. Na pokaz ten dopuszczone były tylko stałe klientki firmy i przedstawicielki prasy. Sprawdzano skrupulatnie zaproszenia. Żeby broń Boże nie dostał się nikłt niepożądany, żeby nie mogło być mowy o skopjowaniu jakiegoś modelu.

Pod ścianami, na kanapach i fotelach rozsiadły się panie. Piękne, ładne i mniej ładne (brzydkich kobiet niema). Nawprost mnie siedziała czarująca istota, wyglądająca na modelkę: krawcowej, kuśnierza, fryzjera, modystki, szewca i kosmetyczki jednocześnie. Wszystko było bez zarzutu, wszystko było wyrazem ostatniego nakazu mody. Nawet ogromna torba, wyglądająca raczej na sac-voyage, na której oparła ręce o paznociach wymianiurowanych na purpurę, jakgdyby unurzanych we krwi. Przyszła sama. Na przesłuchaniu „zrobionej” twarzy nie można było wyczytać ani cienia zainteresowania.

Taki mniej więcej znużony wyraz miały i inne panie. Tylko referentki mody, po każdej pokazanej kreacji, notowały szybko na karteluskach wszystkie szczegóły i szczególiki, i to im wypełniało czas do zjawiania się sukni następnej. Inne panie nudziły się strasznie, i trudno im się dziwić. Przerwy między ukazaniem się sukien były ogromne. Nic dziwnego, były zaledwie dwie modelki i ciągle właściwie czekało się tylko na to, kiedy się przebiorą. Obejrzenie sukien było niepodobniejszym zajęciem, niż zjawiała się na scenie, nie

ła jak zjawia. Tyle, że widziało się, że była ubrana czarno, czy też kolorowo, gładko, czy w deseń. Może i słusznie tak szybko znikaly, pewnie miały takie dyspozycje, bo, o ile zdążyłam zauważyć, nie było w tych modelach absolutnie nic ciekawego. Tak, napewno już nigdy więcej nie pójdę na taką rewję. Zastanawiałam się tylko cały czas nad jednym, dlaczego mąż jednej z pań

(mężczyzn było aż trzech) tak przeżalście ziewał i męczył się z sześćdziesięcioletnią córeczką, która przestępowała z nogi na nogę i zupełnie nie wiedziała co z sobą zrobić, — a nie przeczekał tej rewji w jakiejś pobliskiej cukierni, dając dziecku filiżankę czekolady i pyszne ciastko z kremem, wówczas gdy matka plotkowała z przyjaciółką.

SALON MÓD Maison Gustawa

Warszawa, Krucza 36

po powrocie właścicielki z Paryża poleca duży wybór najnowszych modeli kapeluszy wiosennych.

Nasze modele

Tym razem postanowiłam dać Paniom tylko sześć rysuneków. Już widzę, jak jedna Pani z drugą Panią dają się, chmurzą i gniewają, że za mało, że prawie wcale, że to się wogóle nie liczy.

Otoż robię to dziś z premedytacją, umyślnie, z najzimniejszą krwią. Proszę Pani, zbliża się Wielkanoc. Wydatków mamy moc. Bo to i mieszkanie trzeba sprzątnąć. I nowe firanki się przydały i mężowi trzeba krawat kupić, dziecku sprawić nową sukienkę.

W tych warunkach gorzka ironja, protestem naigranawieniem byłoby podawanie w naszej rubryce większej ilości modeli.

Bo i poco? Pani i tak tego nie wykozystasz, zdenerwuje się tylko, wyplacze, pomyśli z zazdrością, że jej przyjaciółka napewno sobie wszystkie te cuda sprawi, słowem Pani będzie miała zatrute święta i zepsuta wiosnę.

A tak wybierze sobie przecież napewno coś z naszych modeli, umyślnie wybrane zostały skromniejsze i mniej kosztowne, uszyje bluzeczkę, albo kostjum, uśmiechnie się do swego odbicia w lustrze i radość wiosny, radość swiąt, o czym nie zostanie zakłócona.

Więc zaczynamy. Zaczynamy od bluzek. Wszystkie trzy mają krótkie rękawki, co nadaje każdej Pani tyle wdzięku i uroku.

Odpowiadam na pytania

„Pani Domu”. Niech się Pani nie trapi, że nie umie Pani dać sobie rady z gospodarstwem. Wprawa przychodzi z czasem. Najlepsze dzisiaj gospodynie, także nieraz załamują ręce, gdy stawiały pierwsze kroki w kuchni. Mnie samej zdarzało się kilkakrotnie zapomnieć posolić befsztyka, czy zupy. Proszę zawsze zwracać się do działu „Moda i gospodarstwo kobiece”, a napewno w krótkim czasie stanie się Pani doskonałą gospodynią.

Żądany przepis na tort podaje 40 dk. orzechów włoskich, zemleć na maszynce, zmieszać z 40 dk. cukru mialkiego i ciągle rozcierając, dodać po jednym 18 żółtek. Następnie ubić pianę z 18 białek i wymieszać ostrożnie z masą orzechową, dosypując potrosze 4 łyżki maki. Upiec w 2-eh tortowych formach. Gdy tort przestygnie, przełożyć go przełożeniem orzechowym i zalać pomadką, lub lukrem i ubrać.

Przełożenie zrobimy z 10 dk. orzechów włoskich, oczyszczonych ze skorupki i 10 dk. migdałów słodkich, obranych z łuski. Przepuszczamy je przez maszynkę i mieszmamy z 20 dk. cukru. Następnie kładziemy do rondla, wbijamy 4 żółtka i jedno całe jajko, poczem

stawiamy na ogień i mieszmamy łyżką, aż zgęstnieje. Gdy ostygnie, wtedy przekładamy nim tort.

„Urzędniczka”. Chce Pani przepis na jakiś niedrogi mazurek. Doskonale. Podam Pani dwa niezbyt kosztowne, a obydwad doskonałe.

Pierwszy — z gryczanej maki. 40 dk. masła utrzeć na śmietanie, dodając po jednym 10 żółtek i 40 dk. cukru-pudru. Dla zapachu cukier otarty o cytrynę i pomarańcz, oraz dwie łyżki araku. Po doskonałym utarciu wsypać 40 dk. maki gryczanej, wymieszać i dodać pianę z 10 białek. Wyłożyć do forem papierowych i wstawić do gorącego pieca. Gdy ostygną zalać je pomadką pomarańcową.

Drugi, to mazurek szwajcarski. 40 dk. masła sklarowanego ostudzić i ucierać do białości, dodając po jednym 12 żółtek i 40 dk. cukru, a dla zapachu pół laski wanilii i kieliszek araku. Ucierać długo na pulchną masę. Wkońcu wsypać 10 dk. maki pszennej i 10 dk. maki karstolanej, przeko wymieszać i zaraz dodawać, mocno ubitą pianę z 12 białek. Ostrożnie wymieszać i wyłożyć na dwa palce grubości do form papierowych, wysmarowanych masłem i wysypanych tartą bułką, ustawionych na blasze. Po wyjściu z pieca i ostudzeniu, zalać pomadką i ubrać.

„Nieszczęśliwa”. Niestety, nie będę mogła Pani udzielić innej rady, prócz tej, by Pani natychmiast udała się do lekarza-specjalisty. Historje tego rodzaju — zaniedbane — mogą się okazać groźne w skutkach. To też radzę nie zwlekać.

P. Marja z Katowic. Baumkuchena nie radzę robić Pani w domu, bo rzadko kiedy się udaje i nigdy nie jest taki, jak z cukierni. Dlatego też nie podaje Pani przepisu. Lepiej kupić go, nawet mniejszą ilość, aniżeli ryzykować robienie własnym przemysłem, gdyż napewno „nie z tego nie wyjdzie” i będzie Pani musiała wziąć z cukierni, podwoi tylko Pani koszty i przysporzy sobie masę kłopotu i... rozczarowania. (a).

Pani Halina A. w Wilnie. Nie mogę Pani poradzić nic innego, jak udanie się do lekarza — dermatologa. Nie wiem co Pani dolega, czy tylko wyrazy, czy też łuska, gdyż opisuje Pani awoje niedomagania bardzo niedokładnie. W każdym razie jeśli to już trwa dwa lata, to nie można tego wyleczyć tylko przez stosowanie się do przepisów, podanych w odpowiedziach.

Kacik gospodni

SZYŃKA GOTOWANA. Wymoczyć szynkę przez 6 godzin w zimnej wodzie, wymyć ją dobrze i włożyć do kociołka. Po zalaniu wodą, włożyć włoszczyznę, dwie cebule, łyżkę cukru i gotować na wolnym ogniu, uważając, żeby szynka zawsze była pokryta wodą. Gotuje się 4 — 5 godzin, zależnie od wielkości szynki. Wymiuje się na półmisek, gdy smak ostygnie.

PIECZEN Z SARNY NA ŚWIECONE. Zbić mocno pieczeń sarnią, wymyć, oczyścić z błon, posolić, zalać octem przygotowanym z pieprzem, jałowcem, kilku goździkami i bobkowym listkiem. Przewracać i nacierać octem codziennie, conajmniej w ciągu tygodnia. Przed pieczeniem naszpikować słoniną, obłożyć plasterkami słoniny i piec, polewając masłem. Gdy pieczeń gotowa, ostudzić i ubrać galareta z nożek cielęcych.

Można również przyrządzić na sposób sarny, zwykłą pieczeń baranią. Przygotowuje się tak samo, z tą tylko różnicą, że do baraniny dodaje się cebulę.

INDYK PIECZONY.

Indyka natychmiast po zarznięciu oskuć bać, opalić papierem, lub spirytusem, wypatroszyć i powiesić na kilka dni w chłodnym miejscu, żeby skruszał. Przed pieczeniem, wymoczyć przez ½ godz. w zimnej wodzie, natrzeć wewnątrz odrobiną tłuczonego imbiru, posolić wewnątrz i zewnątrz. Podgardle nadziąć i zeszyć nitką. Upiec na rożnie, lub brytwannie, polewając masłem, a gdy się ładnie zrumieni, osypać tartą bułeczką. Na nadzienie rozciera się na śmietanę 10 dk. masła, wbija 2 żółtka i jedno całe jajko, dodaje jedną wymoczoną i wyciśniętą bułkę i wątróbkę indyjską, przefasowaną przez sito. Posolić i wyrobić na pulchną masę, dodając trochę czarnych rodzynek i małą łyżeczkę cukru. (a).

SALATA Z POMARAŃCZ

W ładnej salaterce ułożyć pomarańcze oczyszczone dokładnie z wierzchniej skórki i białych włókien — pokrojone w cienkie taflarki ostrym nożem. Pełki oczywiście odrzucić. Przekładać cząstkami mandarynek, z których usuwamy starannie pesteczki. Dla zapachu włożyć kilka kawałków cukru, otartego o skórkę pomarańczową i drobno utłuczonego. Zalać sałatkę kilkoma łyżeczkami likieru merskiego, koniaku, lub wina białego. Po paru godzinach ubrać wianami z konfitur, bez cukru, lub cienkimi plasterkami banana. Podawać z suchymi ciasteczkami. (a).

Sew.



sądu ostatecznego zadków świątecznych się zbliża

nuje, rozpacz i migrena.

Rozpacz będzie się tłuka z jednego kąta nieprawdopodobnie zaśnieconego mieszkania (bo przecież wpiery trzeba dobrze naśmiecic, żeby móc później sprzątnąć) do drugiego kąta. Ludzie będą patrzeć na siebie z podobną, wrogo, nienawistnie. Żona zacznie robić porządki na męzowskim biurku i znajdzie tam pierwsze coś, czego znaleźć nie powinna. Mąż zniecierliwił żonę, bo nieubrana, pokryta „patyną” kurzu napewno nie będzie pojętnie wyglądała.

I migrena. Wszystkich zacznie boleć głowa. Kobiety starszej daty kurować się będą mokremi kompresami i plasterkami cytryny. Te młodsze zażyją nieprawdopodobną ilość proszków i będą palić jednego papierosa po drugim.

Wieczory będą najgorsze. Mąż, chcąc prześlagać żonę za niepopelnione zresztą winy (przecież to nie on prosił, żeby sprzątała), postara się wyciągnąć „swoją panią” do kina, albo do cukierni. Pani zmarszczy się,

powie, że „on jej nigdy nie rozumiał”, że „nie wie wogóle po co wychodziła zamąż”, że „tylko inne kobiety mają szczęście, umieją się urządzać i nie zapracowują się na śmierć”, pójdzie z nim i przez cały wieczór zatrutaw będzie sobie i mężowi życie.

Hość przeprowadzonych rozmów telefonicznych wzrośnie w dwójnasób. Przyjaciółki będą do siebie telefonowały po przepis na baby wielkanocne, na mazurki. Ani jedna z tych bab się nie uda. Nie było bowiem jeszcze chyba wypadku, żeby jedna pani drugiej pani podała właściwy przepis. Zawsze doda złośliwie jedno jajko, albo parę deka maki.

— Ze będzie zakalec? To dobrze, to właściwie nawet może o to chodzi...

Tak. Zbliżają się święta. Zbliża się koniec świata. Dzień sądu ostatecznego. Kobiety wszystkich krajów uwaga! Od porządków przedświątecznych do... ostrego ataku szaleństwa, to krok tylko, krok niewielki.

Sew.



Jechał, czy nie jechał?

— Jechał ze mną prozę wielmożnego sądu dwie godziny. W konia orałem, ile się dało. Ostatni dech z niego wyciągałem. Jak brabia siedział na siedzeniu i cały czas do kogoś mówił. Co się obejrzałem, to mówił. Za warjata możnaby go trzymać, ale tak wódka, czyli alkohol z niego jechał, że już nawet co do warjacji go nie można było poczytywać.

— A potem prozę wielmożnego sądu, jak przyszło do placenia, to się w żywe oczy zapierał tej jazdy i mówił, że mi nie zapłaci, znakiem czego go do sprawiedliwości pana sędziego podaje.

— Jak to było panie Kwiatkowski z tą jazdą? — zapytał sędzia oskarżonego.

— Wcale nie było, panie sędzio, bo ja z tem salaciarzem nie jechałem. Przysięgam, że nie. A jak nie, to dlaczego mam niby za kurs płacić. Przymusza mnie ktoś, czy co?

— Szłem sobie, panie sędzio, ulicą. Czy to wolnemu człowiekowi już nie wolno po ulicy chodzić? A ten salata, jak mnie tylko zobaczył, zaraz do mnie podjechał i „płać panie”, woła „płać za kurs”.

— Za jaki kurs?

— Co za jaki? Za ten, co pan jechał.

— Kto jechał?

— Nie rób pan głupiego, panie ładny, — mówi do mnie ten furman od dorozek — płac pan, boś pan ze mną jechał.

— Daj pan świadków na to — mówię.

— A on zaraz do mnie z pyskiem, że mnie do sądu poda, że to odpokutuję, że niby uczciwość w narodzie niema.

Sędzia wysłuchawszy obu stron uznał winę pana Kwiatkowskiego za udowodnioną i skazał go na trzy dni aresztu. (s.)

WSRÓD KSIĄZEK.

„KAPRYS GWIAZDY FILMOWEJ”

(f.) Liczni wielbiciele talentu Antoniego Marceżyńskiego mają nową sensację. Na półkach księgarskich ukazała się ostatnia powieść tego autora pod wiele obiecującym tytułem „Kaprys gwiazdy filmowej”.

Srodowisko gwiazd i gwiazdorów filmowych, wielkich producentów i małych kombinatorów, atmosfera atelier i ich kulis, intrygi, zamaskowanych gier, fałszowania scenariuszy, oto tło, na którym toczy się barwna, szybka i z dużym zacięciem historia podmalowana akcją powieści. Przygody wielkiej artystki Nelly Ricei i jej satelitów, w których rozpoznać można... wielu znajomych, czyta się z dużym zainteresowaniem.

PIERWSZE OGŁOSZENIE

Zarząd Grodzieckiego Towarzystwa Kopalni Węgla i Zakładów Przemysłowych Spółka Akcyjna niniejszem ma zaszczyt zaprosić PP. Akcjonariuszów na XXXV Zwyczajne Zgromadzenie, mające się odbyć w dniu 30 kwietnia 1935 roku o godzinie 10 przed południem w biurze Zarządu Towarzystwa w Grodźcu. Porządek dzienny Zgromadzenia następujący: 1) Wybór przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdań Zarządu i Rady Nadzorczej, bilansu, rachunku zysków i strat, wniosków Komisji Rewizyjnej, wszystko za rok 1934, oraz powzięcie odnosnych uchwał, jak również udzielenie Władzom Spółki pokwitowania z działalności za ten sam okres; 3) Zatwierdzenie kupna gruntów; 4) Wybór Komisji Rewizyjnej; 5) Wolne wnioski. PP. Akcjonariusze, życzący sobie uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu, obowiązani są złożyć w Zarządzie Spółki swoje akcje lub zaświadczenia w myśl art. 399 Kodeksu Handlowego. 334

Ogłoszenia drobne

AAA) MEBLE tapczany higieniczne nowoczesne zł. 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredens 145 zł. Krzesła wycielane 15 zł. Sypialnie stolowe, gabinety. Skład fabryczny: **ZELAZNA, 75a** 54

Foterowanie, wiórkowanie, cyklmowanie, mycie szyb. Pluskowy tępi gazami fachowo, tanio, gwarancja, telefon 628,92, ul. Browarna 8, m. 19, Władysław Zelazka. 266

MEBLE Pierwszorzędne wykonanie. Kompletne sztuki pojedyncze gotówka — ratami. Magazyn Władysława Lukasa **Aleje Jerozolimskie No 7 I piętro**

Jubileusz 35-lecia pracy scenicznej

Janiny Korolewicz-Waydowej

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Teatrze Wielkim jubileusz 35-lecia pracy artystycznej i społecznej Janiny Korolewicz-Waydowej, dyrektorki opery warszawskiej. Pretekstem nad tą uroczystością obję-

ły: Pani Prezydentowa Marja Mościcka i Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Na przedstawienie jubileuszowe wystawiona zostaje „Afrykanka” G. Meyerbeera.

Dziesięć tysięcy podań o posady

w gazowni i tramwajach

Wobec podania się dotychczas około 100 pracowników gazowni i około 100 pracowników tramwajowych na emeryturę, zarówno zainteresowane przedsiębiorstwa, jak i zarząd miejski są zasypywane podaniami osób reflektujących na te stanowiska.

Część tych etatów nie będzie wcale obsadzona ze względu na reorganizację pracy, co zaś do reszty decyzja powzięta będzie, o ile chodzi o pracowników umysłowych dopiero za trzy miesiące.

Podań napłynęło już około 10.000.

Za kilka dni

przybór wody na Wiśle pod Warszawą

Ostatnie depeche, otrzymane przez państwową służbę hydrograficzną, zwiastują zbliżający się przybór Wisły pod Warszawą.

Wczoraj rano w Krakowie podniósł się poziom Wisły o 2 metry ponad normalny. W Nowym Sączu Dunajec podniósł się o 70 cm. nad normę. San w Przemyslu wzbiera

i wczoraj określono przybór na 1 m. 45 cm. ponad poziom.

Należy oczekiwać, że około wtorku lub środy poziom wody w Wiśle pod Warszawą przekroczy 3 metry ponad stan normalny. Przy trzech metrach niema niebezpieczeństwa wylewu, jednakże sprzęt pływający musi być uprzątnięty.

Przedprzedaż biletów kolejowych

na wyjazdy świąteczne

13 b. m. o godz. 14 we wszystkich kasach kolejowych i biurach podróży rozpocznie się przedprzedaż biletów wraz z kuponami gwarantującymi miejsca w pociągach przed świątecznych.

Poza wagonami o ustalonych miejscach, w każdym pociągu będą wagony, do których dostęp będzie również z biletami bez kuponów.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego na podstawie art. 102 Statutu Towarzystwa zawiadamia niniejszem, że nieruchomości oznaczona nazwą hipoteczną „Osada Hutka Nowa Wieś Nr. 1” rep. hip. Nr. 31-d, położona w powiecie częstochowskim, należąca do firmy „ZAKŁADY CERAMICZNE PIEKUTOWSKI I PŁACHECKI Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, obciążona wraz ze znajdującymi się na niej maszynami i urządzeniami fabrycznymi pożyczkami Towarzystwa w sumach nominalnych zł. 135.000,— i zł. 13.350,—, z kaucją zł. 13.500,—, z powodu niezapłacenia rat od udzielonych pożyczek wystawiona jest na sprzedaż w drodze przetargu publicznego (licytacji), który odbędzie się w dniu 5 czerwca 1935 r., o godzinie 11-iej przed południem, w Kancelarii Hipotecznej, przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, przed Notariuszem Aleksym Kędzierskim lub przed zastępującym tegoż.

Rękojmia (wadjum) do przetargu oznaczona jest na zł. 29.670,— i złożona być winna w gotówiznie lub też w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego w cenie nominalnej, z kuponami bieżącymi.

Przetarg zacznie się od sumy zł. 222.525,—.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży, złożony do księgi wyciecznej, przejrzany być może w Hipotece i w biurze Zarządu w Warszawie, ul. Jasna 1. 283

Nowy program w „Starej Bandzie”

Poczucie, że wszystko mija, zmienia się, — budzi pewną melancholię. Zwłaszcza u tych, których życie zaczyna się po czterdziestce. Stara Banda, będąca kontynuacją „Qui-pro-quo”, nie daje powodów do tej melancholii. U tych ludzi dziesiątkami lat, zarówno, jeżeli chodzi o autorów, jak i wykonawców, nie się nie zmienia, nie mija. Niestrudzony Jarossy, tak samo, jak w zaraniu swej kariery w Polsce, opowiada o tem, że inaczej się traktuje żonę, inaczej przelotny flirt, czy miłość. (postęp i zmiana polegała na tem, że już nie ma mowy o teściowej). Równie nie strudzony Tom pokazuje szlachetnych żydów, którzy nie chcą robić interesów, nie myślą o wzbogaceniu się, pełni są idealnej, bezinteresownej miłości dla Polski. Tym razem uraczono nas inscenizacją Sruła z Lubartowa, pięknej noweli Adama Szymańskiego z okresu, gdy razim, hasła Zabotyńskiego, były pojęciami czysto abstrakcyjnymi. Niemniej niestrudzony Krukowski śpiewa piosenkę, której druga zwrotka poświęcona jest Malci, trzecia zaś kłopotom podatkowym. A Górka poraz setny i pierwszy, daje parodję — coś na pograniczu manekina i karykatury.

Do tego tonu, w którym ani jedna nuta nie ośmiela się być oryginalną „dostosowują się zarówno młodzi bandyci, jak i przygodni goście. Więc Olsza jeszcze raz kwili smętnie w takt „upojonego” tanga, Andrzejewska wedle utartych szablonów udaje zakochaną. Mankiewiczówna nie próbuje nawet wyjść poza ramy banalu. Może w jednym Zacharewiczu coś tam jeszcze szumi i drga, ale i on stara się nie być inny, niż rozmaici Marjańscy i Wawrzynowicze z kochanej, starej budy „Qui-pro-quo”.

Wszystko to, zatytułowane „Stara banda nie rdzewieje” (tytuł ten, niezawodnie pomyślany parodystycznie, dowodzi, że kierownictwo teatryku ma odpowiednią dozę samokrytycyzmu), rozgrywa się na tle pięknych, doskonale znanych dekoracji Galewskiego. I tutaj żadnych zmian, nie nowego. I żadnego powodu do melancholii z powodu tego, co mija. (fr.)

majestic p. 4, 6, 8, 10
6-TY TYDZIEŃ SUKCESU
JESTEM ZBIEGIEM 99gr.
wszystkie miejsca b.d.

Wszy w tramwajach

Do redakcji naszego pisma zgłosił się jeden z naszych Czytelników ze skargą, iż w tramwajach kursujących przez Pragę na Grochów znalazł ładny okaz wszy odzieżowej. Jakkolwiek jako przyrodnik ucieszył się tym okazem, to jednak wobec istniejących przypadków tyfusu plamistego w Warszawie, ukazanie się tego rodzaju owadów jest chyba najmniej pożądane, jako, że są one prawie jedynymi przenosiicielami tyfusu plamistego.

Wiosna widocznie zwiększa ruchliwość tych zwierzątek, jak to właśnie o tej samej porze w ubiegłym roku w naszym piśmie pisaliśmy. Stuszną skargą naszego Czytelnika chcielibyśmy zainteresować zarząd tramwajowy. Zarząd miałby dwie drogi, albo wykluczyć od jazdy tramwajem ludzi niechlujnie ubranych, jak to przewiduje regulamin, w tym względzie niestety nieprzestrzegany, albo też zaprowadzić chyba z powrotem podział wozów tramwajowych na dwie klasy i to bynajmniej nie w celu obrażania uczuć demokratycznych, ale raczej, aby pasażerem z natury skąpym w używaniu wody, mydła i schludności w odzieży dać sposobność do wydawania mniej pieniędzy.

REKORDOWE ATRAKCJE KWIEŃTNIOWE W DANCINGU „ADRIA”

Dancing „Adria” cieszy się zupełnie słuszną opinią przodującego lokalu w stolicy. Dyrekcja „Adria”, która nie szczędi kosztów, ani trudów dla zapewnienia bywalcom najświetniejszych wrażeń i przyjemności, przygotowała na kwiecień rekordowe atrakcje artystyczne.

Kwieceniowy program „Adria” jest majstersztykiem w każdym calu. Więc przez dewszystkiem fenomenalna, światowej sławy czwórka The Winclairs zadziwi i oszołomi Warszawę swymi karcolomnemi groteskami tanecznymi. Arcywytworny duet o europejskiej klasie La Mara i Thein prezentuje przez piękne kreacje tańców klasycznych i salonowych. Miss Dolly dyryguje wiołowo orkiestrą i budzi zachwyt swymi tańcami egzotycznymi. Uroczą polską parą Cambridge Duo daje popis wyższej szkoły akrobatyki tanecznej. Maryna Różyńska z wdziękiem odzwiera polskie tańce ludowe. Huragany niemilkającego śmiechu wywołuje świetny komik Fluher swojemi nadzwyczajnymi produkcjami na rowerze. Nieporównany czarodziej Trix oszałamia i zachwyca doskonałemi iluzjami magicznymi i sztuczkami prestidigitatorskimi.

Słowem, program niewidzianych dotychczas atrakcji, który bezwzględnie należy obejrzeć, tembardziej, że dyrekcja „Adria” w uwzględnieniu obecnych warunków, ustaliła nader niskie ceny konsumcyjne. Na popołudniowych półwieczorkach tanecznych konsumcja wynosi od osoby zaledwie 2 złote i za tę cenę można kilka godzin się zabawić, potańczyć i podziwiać całkowi program atrakcji wieczorowych. W kawiarni codziennie występy o pełnym programie wieczorowym, przy normalnych cenach kawiarnianych.

KURJER POLSKI SPORTOWY

Już jest gotów

skład wioślarskiej drużyny olimpijskiej

Komitet Wykonawczy Pol. Zw. Tow. Wioślni, w porozumieniu z kapitanem sportowym związków, W. Długoszewskim, ustalił skład olimpijskiej drużyny wioślarskiej.

Drużyna ta składać się będzie w zasadzie z 20 zawodników, z tem jednak, że PZTW, opiekuje się pozatem szeregiem innych zawodników, którzy ew. dołączeni będą do drużyny później, lub w razie potrzeby, wymienieni.

Skład drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco:

Z Warsz. Tow. Wioślarskiego: Borzuchowski, Sewerny, Antonowicz, Kobyliński, dr. Tilgner i Szlak.
Z Bydgoskiego T. W.: Braun, Broniec, Pasikowski, Szrajda, Ciechanowski i Ormanowski.

Z Kaliskiego T. W.: Tyszer, Odziemski, Czapliski i Tuczyński.
Z K. W. 04 Poznań: Leporowski i Kuryłowicz.

Z AZS. Kraków: — Roger Verey.
Z AZS. Wilno: Jerzy Kepel.
Na „zastępców” członków drużyny olimpijskiej przewidziano: Łukaszewskiego z Płocka, Tobera z Włocławka, Hoffmana, Janickiego, Maciejewskiego i Pierlińskiego z Kaliskiego T. W.

Kierownikiem drużyny olimpijskiej mianowano red. W. Długoszewskiego. W czterech głównych ośrodkach ustanowiono referentów przygotowania olimpijskiego, którymi zostali:

Na Warszawę — O. Gordziakowski, na Poznań — M. Garstecki, na Bydgoszcz — dr. Świątkowski, na Kalisz — E. Sztafk.

Ostatnie eliminacje przed bokserskimi mistrzostwami Europy

W niedzielę, o godz. 12-iej w południe w lokalu warszawskiego PKS-u odbędą się finałowe eliminacyjne walki, które zdecydują o składzie naszej reprezentacji zaspisanej na mistrzostwa Europy w Kopenhadze, rozpoczynające się 21 b. m.

Dotychczas wyznaczony jest definitywnie jeden tylko zawodnik, a mianowicie: Gałuszka w wadze średniej. Niedzielne mecze eliminacyjne rozegrają:

w kategorie: Rokita i Ruda ze Śląska; w lekkiej: Słazak — Neuff; w półśredniej: Zembrzusi — Szajewski.

W pozostałych wagach mecze eliminacyjne odbędą się na Śląsku, a mianowicie: w piórkowej: Dworok — Świętosławski; w półciężkiej: Gwóźdź — Kreczmarski.

Waga ciężka prawdopodobnie obsadzona nie będzie.

Pani Prezydentowa Mościcka zdobyła dwie odznaki

W roku bieżącym Pani Prezydentowa Mościcka zdobyła dwie odznaki, a mianowicie: srebrną Państwową Odznakę Sportową i Odznakę Strzelecką III-go stopnia.

Wczoraj, o godz. 12-iej w poł. Pani Prezydentowa przyjęła delegację, której

wręczyły Jej te odznaki. Mianowicie PCS, wręczony został Pani Prezydentowej przez przewodniczącego Stoł. Komitetu W. F. i P. W., wojewodę Jarossowicza, a Odznakę Strzelecką — przez ppłk. M. Frydrycha, komendanta głównego Z. S.

Karać, karać!

W Krakowie na meczu ub. niedzieli o mistrzostwo ligi Pogoni — Garbarnia — jak podawaliśmy — sędzia usunął z boiska za brutalną grę gracza Pogoni, Nahaczewskiego.

Zgodnie z nowymi, ostremi zarządzeniami PZPN. — zarząd ligi rozpatrzył

te sprawę już wczoraj, dyskwalifikując Nahaczewskiego na dwa tygodnie, poczynając od 9 b. m.

Na tem samym posiedzeniu zarządu ligi ukarano naganami Niechciola i Riechnera za zbyt ostrą grę.

Na szerokim świecie

— Na zawodach pływackich w New Yorku, w basenie krytym, pobity został dwukrotnie rekord światowy na 150 jardów w stylu grzbietowym.

Szesnastoletni zawodnik, Adolf Kiefer, startujący poza konkursem, uzyskał wspaniały wynik 1:36.1 sek. W konkursie zwyciężył Danny Zehr w czasie — 1:36.3 sek. Oba te wyniki są lepsze od rekordu świata, który wynosi 1:36.9 sek. i należy do Van Deweghe.

— W dniach 10 — 18 sierpnia b. r. odbędą się w Budapeszcie VI akademickie igrzyska sportowe, które zgrupują na starcie rekordową liczbę zawodników. Dotychczas udział zgłosiło 25 państw: Egipt, Belgja, Bułgaria, Danja, Niemcy,

Anglja, Francja, Estonia, Finlandja, Grecja, Włochy, Japonja, Lotwa, Litwa, Luksemburg, Austria, Palestyna, Polska, Szkocja, Hiszpanja, Jugosławia, połudn. Afryka, Czechosłowacja, Węgry i Stany Zjednoczone.

Szczególnie ciekawie zapowiada się konkurencja pływacka amerykańskich i japońskich.

— W czasie od 11 do 13 b. m. odbędzie się w Prusach Wschodnich wyścig samochodowy i motocyklowy — „Ostpreussenfahrt 1935”.

Do wyścigu zgłoszono dotychczas 504 samochody i motocykle z Prus Wschodnich, Bawarii, Saksonii, Brandenburgii, Hamburga, Lubeki i Gdańska.

KINO-TEATR
NOWOŚCIA. DYMSZA, M. ÓWIKLIŃSKA, M. BOGDA, A. FERTNER i K. TOM
tworzą znakomite sytuacje w najlepszej polskiej komedii pod tytułem**Antek policmajster**Początek o g. 5 p.p.
w niedziele i święta
o godzinie 3 p.p.
Nad program
Tygodnik aktualności**ATRAKCJE****Gdyńskiej Wystawy**

Tegoroczna Polska Wystawa Przemysłowo - Rzemieślnicza, która się odbędzie w Gdyni w miesiącach lipcu i w sierpniu, posiadać będzie sporo atrakcji, szczególnie w dziale wytwórczości związanej z potrzebami żeglugi, urzędów portowych i rybactwa. Godnym zobaczenia będzie dział rybactwa polskiego. Na pięknym terenie położonym przy ulicach Jerzego Waszyngtona i Rybackiej stanie szereg pawilonów wystawowych, których budowa rozpocznie się w dniach najbliższych. Do tego czasu zobowiązało się wybudować własne pawilony kilka firm, z tych 2 firmy gdyńskie.

Jak nas informuje nasz korespondent gdyński, 60 proc. stoisk na wystawie jest już zajętych, aczkolwiek wystawa będzie otwarta dnia 29 czerwca br. Ponieważ zgłoszenia napływają stale, przyjmowane będą jeszcze do dnia 15 kwietnia. Kto przeto pragnie wziąć udział w wystawie, nie powinien czekać do ostatniej chwili.

Szanować trawniki

Wiosna choć jeszcze zimna już się jednak zaczęła. Uważajmy na trawniki i skwery publiczne, które upiększają miasto i świadczą o kulturze jego mieszkańców.

Często się zdarza, że przechodzi sobie taki pan „któremu się spieszy” i niechcąc iść parę kroków dalej, depta przez sam środek trawnika. Zapytany przez policjanta o zawód oświadcza, że... jest bezrobotny. Całe tłumy takich bezrobotnych wysiadają w ogrodzie Bernardyńskim, skwerze na pl. Niepodległości i w parku im. Poniałowskiego.

Jak wyglądają te place po tych „posiedzeniach” — to aż wstyd powiedzieć. Trawa podeptana, ławki połamane i porzucone, pełno papierów, niedopałków i śmieci — słowem zniszczenie jak po najeździe hufców.

Nie lepiej zachowują się gromady dzieci tak szkolnych, jak i tych wafesających się bez nauki. Trzeba aby się nimi naprawdę zajęło społeczeństwo. Strasznie policjantem nie wystarczy i krzywdę tylko przy-

Wszelkie zgłoszenia należy kierować na adres Towarzystwa Wystaw i Targów w Gdyni, ul. Kilińskiego 12.

Szczyt BIUROKRACJI

W Piotrkowie nie można przenieść z domu do domu aparatu telefonicznego bez wiedzy i zezwolenia Urzędu Telefonicznego w Łodzi. Na przeniesienie aparatu telefonicznego w Piotrkowie trzeba czekać kilkanaście dni zanim zezwoli na to Łódź i... prześle kilka metrów przewodu, bo okazuje się, że tego materiału technicy telefoniczni przy Urzędzie Poczty i Telegr. w Piotrkowie nie posiadają. Tak mniej więcej brzmi relacja jednego z naszych czytelników p. F., który przesiedlił się w Piotrkowie z jednego domu do drugiego sąsiadujących z sobą ulic położonych w pobliżu urzędu pocztowego w Piotrkowie.

Gdyby to było na 1-szy kwiecień uważalibyśmy, że jest to żart prima aprilisowy. Żart to jednak nie jest, ale istotna prawda. Mówi się wiele o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych — o ułatwianiu życia i zarabkowania obywatelowi, ale konia z rzędem temu, kto będzie uważał, że wyżyliśmy się starych przesądów biurokratycznych.

Dlaczego bowiem kierownictwo Urzędu Pocztoowego w Piotrkowie, mieście bądź co bądź dużym, nie ma prawa dysponowania kilku metrami przewodu potrzebnego do przeniesienia aparatu telefonicznego.

Dlaczego na zdjęcie, założenie czy przeniesienie aparatu telefonicznego trzeba czekać aż decyzji urzędu pocztowego w Łodzi czyż nie można zdecydować a potem zawiadomić?

Klijent ma czekać i tracić czas a poczta pieniądze, bo przecież ktoś za kilka czy kilkanaście dni może się rozmyśleć i telefonu nie założyć.

Doprawdy zbędna i dziwna biurokracja!

nosi. Tu trzeba uświadomienia, pracy oświatowej, wyrobienia ambicji i poszanowania ogólnej własności.

Zawody Nowości bokserskie

W niedzielę 7 bm. na boisku K.S. Concordji (Budki) rozegrane zostanie sensacyjne spotkanie piłkarskie pomiędzy zawodnikami Concordji a mistrzowską drużyną Śląska „Strzelec”. Zawody rozpoczną się ceremoniałem wręczenia proporczyków i wspólną fotografią, po czym przy dźwiękach orkiestry dętej obie drużyny przystąpią do gry. Mecz niedzielny ze względu na wysoką technikę piłkarską, którą dysponują drużyny śląskie budzi olbrzymie zainteresowanie w sferach sportowych m. Piotrkowa i okolicy. Bilety na zawody już nabywać można w przedsprzedaży.

ZEBRANIE MIŁOSNIKÓW FOTOGRAFJI

Sprawa rozwoju fotografii obchodzi każdego kto ma upodobanie artystyczne i poczucie estetyki. Rozwój tej dziedziny osiągnął zagranicą na zachodzie taki stopień cywilizacji, że potrzebujemy wiele wysiłków ażeby nadążyć.

W dniu dzisiejszym 6 b. m. o godz. 19.30 w sali szkoły powszechnej przy ul. Cegielnianej 3 odbędzie się zebranie celem założenia T-wa Miłośników Fotografji w Piotrkowie

Na zebraniu tem m. i. będą wygłoszone pogadanki oraz dyskusje na temat rozwoju sztuki fotograficznej oraz pouczenia kompozycji i estetyki. Prowadzenia pogadanek z tej dziedziny podjął się prezes Komorowski, który na terenie Piotrkowa dał się poznać jako znakomity fotograf- amator.

Blizszych informacji oraz zgłoszenia na członków T-wa przyjmują p. mgr. Adam Bald, właściciel składu aptecznego przy ul. Słowackiego 7.

Odczyt o KONGO

Dnia 11 kwietnia o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Słowackiego Nr. 7 odczyt legionisty Ottokara Klominka p. t. „Życie białych i czarnych w Kongo” na marginesie 2 letniego pobytu w Kongo Belgijskiem. Wstęp bezpłatny.

Radjo w sobotę

6.00 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 12.05 Muzyka. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.45 „Nasz handel morski”. 14.45 Koncert. 15.30 Recytacje prozy. 15.45 Koncert. 16.30 Skrzynka techniczna. 16.45 Recital fortepianowy. 17.00 Miasta i miasteczka polskie—odczyt. 17.10 Najnowsze nagrania na płytach. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 18.00 „Teatr Wyobraźni”. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.45 Melodie z filmu dźwiękowego. 19.15 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 „Na wesolej lwowskiej fałi” (Tr. ze Lwowa). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.00 Transmisja z teatru „La Scala”.

Nowości bokserskie

Polski Związek Bokserski w Warszawie zawiesił na 6 tygodni znanego na terenie m. Piotrkowa mistrza bokserskiego Ok. IV p. Ireneusza Olszewskiego za przynależność i podpisanie zgłoszeń do dwóch okręgów z dwóch różnych klubów z dalszą przynależnością do K. S. Brygada w Częstochowie (Okręg Śląski). Jak nam donoszą zawieszenie to nie dotyczy wyjazdu w przyszłym tygodniu na mistrzostwa Polski Z. S., które się odbędą w Bydgoszczy w dniach 11, 12, 13 i 14 b. m. Razem z p. Olszewskim, który weźmie udział w mistrzostwach wyjeżdża także p. Kowalezyk obecny mistrz Ok. IV w wadze półśredniej. Zawieszenie popularnego na gruncie tutejszym boksera liczy się od dnia 1 kwietnia do dnia 12 maja b. r.

KRONIKA FILMOWA**„Czary”**

Imperatorowa. Życie carowej Katarzyny eksploatowane przez scenarzystów i reżyserów filmowych jest rzeczywistością niewyczerpaną kopalnią tematów przeróżnych, a to przedewszystkiem z powodu swej historyczności i... I tu wyjaśnia dalej film Sternberga wyświetlany z wielkim powodzeniem na ekranie „Czarów”.

Caryca, Semiramida północy, jej przeżycia nieurzędowe stanowią sedno akcji. Imperatorową jest Marlena Dietrich. I wokół niej widz koncentruje uwagę. Marlena najinteligentniejsza z gwiazd aktorskich ekranu nie gubi swego umiaru gry i wszystkich cech piękna jej sławnych kreacji. W „Imperatorowej” odczuwa się jakby Marlena grając rolę carycy stworzyła wspaniałą rolę tylko jej swoistego oroku. Może sprawa to temat, skonstruowana treść jakby tylko dla niej.

Uśmiech, czarowne spojrzenie łaskawej Imperatorowej nie daje analizować na zimno cech jej gry i scen, w których króluje jej sztuka opanowywania widzów wdziękiem postaci, urokiem swych oczu. Prawdopodobnie Imperatorowa przez dłuższy czas spoglądać będzie na nas z ekranu Czarów. Stp.

ZŁODZIEJE zaopatrują się na święta

Nocy ubiegłej niustaleni dotychczas sprawcy skradli z wędliniarni p. Władysława Mazeranta, zam. przy ul. Towarowej 8, 10 szynek i 2 boczki wartości 180 zł.

Też nocy z szafy — spiżarki p. Karola Bartenbacha, zam. przy ul. Słowackiego 11, jacyś złodzieje skradziono różne soki i marynaty wartości 54 zł. (s)

proszki
KOWALSKINA
STOSUJE SIĘ PRZY UPODZRYWNYCH
BOLACH GŁOZY
FABR. CHEM-FARM. „APKOWALSKI” WARSZ.

Do wynajęcia od zaraz pokój z kuchnią, Wiadomość u gospodarza przy Alei 3 Maja Nr. 29 m. 4.

Ule z pszczołami do sprzedania Wiadomość: ul. Wolborska 55. Kruszyński.

PRAWDZIWY SIDOL

NIGDY NIE ZAWODZI
Niedajcie się wprowadzać w błąd bezwartościowymi naśladownictwami.
ZADAJCIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWEGO SIDOLU

PRAWDZIWY TYLKO Z TYM ZNAKIEM

W PIOTRKOWIE MÓWIĄ, ŻE

... pomiędzy członkami związków działających na terenie jednej z instytucji samorządowych zachodzą ciągle nieporozumienia. Działacze grupujący się w Związku Zawodowym Pracowników Ubezpieczeń Społecznych silnie zwalczają tak zwanych „Zjednoczeńców”, którzy należą do konkurencyjnej organizacji. Osobą, na którą najwięcej gromadzi się ataków jest p. R. prezes oddziału piotrkowskiego „Zjednoczenia”, którego m. i. opisano w ostrej formie w ostatnim numerze organu „Echo Społeczne”.

ZA ŻŁOTĄ KOTARĄ

Romans z wojny polsko-bolszewickiej

Przyjrzałem mu się mimowoli. — A djabli takiego zresztą wiedzą. Beau juf, niema col Twarz ściągła, nos prosty, o czy głęboko osadzone, usta świeże, cera oliwkowa... Zeby nie troszkę zanadto, ale tylko troszkę, odstępujące uszy i ten błysk aroganckiej pewności siebie we wzroku. — Kto wie, wcale ładny chłopak.

On zaś ciągnął dalej:
— Tymczasem mi nie pilno do ołtarza — „do ołtarza”: tak powiedział, jak Boga kocham! — Narazie... Świat jest dość piękny, byle tylko z tej ładniejszej strony nań spoglądać, a potem — i ołtarz przecie to nie jedyny utarty gościec. — Mruknął na mnie konfidencjonalnie. — Rozumiemy się rotmistrz, co? —

Miałem go jednak już dość. Wyciągnąłem dłoń na pożegnanie. — Zatrzymał ją chwilę w uścisku.

— A możeby tak... Pan dopiero dziś przyjechał i zapewne się nudzi... — zaczął nieco niższym głosem, przymrużając szelmowsko lewe oko. — Co? Kolać... Parę kobietek — du grand monde oczywiście? — Można się doskonale zabawić...

Geniusz rasy, głos pokoleń stręczycieli odezwał się wreszcie w małym Kleinie du grand monde, poszukującym żony z dobrej rasy. — Podziękowałem za uśmiech.

Wróciłem do hotelu i z rezygnacją rzuciłem się na łóżko. Nie miałem po prostu nic do roboty. Nie wiedziałem ani gdzie pójść, ani czym się zająć. Ogarnęła mnie rozpaczliwa nuda i zniechęcenie. Poczulem się nagle osamotniony.

Dziwne uczucie, którego dotąd nigdy bodaj nie doświadczałem, ogarnęło mnie z niespodziewaną i niezmożoną siłą. Samotność. — Czy mi to kiedykolwiek dokuczało? Nigdy.

Mimowoli obejrzałem się wstecz we własną przeszłość. Od chwili wstąpienia do wojska byłem przecie sam, a jest to już lat... Ho, ho — bardzo dawno. I nigdy na samotność nie narzekałem.

Przypominam sobie jednak, że narzekania na samotność obijały mi się często o uszy w narzekaniach bliższych kolegów. Co się z nimi stało? Aha, prawda, — poženili się. Czyżby więc i ja? Czyżby więc i na mnie miała przyjść pora teraz?

Jednakże myśl o małżeństwie sprawiała mi pewien niesmak. Czemu? Przecież to byłoby zupełnie naturalne. — I nagle przypomniała mi się Lena. Przypomniała mi się tak żywo i plastycznie, jakbym ją wczoraj widział na popowskiej werandzie w Braślawiu, nalewającą herbatę. Wspomnienie to było mi przyjemne.

(D. lszy ciąg nastąpi)

TANI MIESIĄC REKLAMOWY

w firmie **ZENITH**
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Korzystajcie z okazji

Zegarki, okulary obrączki ślubne
Eleganckie pierścionki, biżuterja
Nakrycia stolowe i platory
Instrumenty muz. pafefony i płyty
Taniej od 15 do 40% ceny stałe
Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

**CHORY ŻOŁĄDEK
JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA
NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.**

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA
stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerek, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednostronny 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wiersz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14